NR. 214 (5007) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 26 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

OFENSYWA PROLETARJATU

Trudno przeczyć, że od szeregu lat **Socjalizm,** jako międzynarodowy ruch społeczny, znajdował się w sytuacji **defensywy,** odwrotu, obrony zdobyczy, osiągniętych bezpośrednio po wojnie i po wielkiej fali rewolucyjnej lat 1917 — 1919, nie zaś w sytuacji **ataku,** posuwania się naprzód. Obok zwycięstw **prądów faszystowskich i pół - faszystowskich** w Europie Południowej i Wschodniej, — mieliśmy typowy przykład takiej „armji, walczącej w odwrocie" w położeniu **Socjalnej Demokracji Niemiec** przez cały okres **„systemu Brueninga"**, i nawet jeszcze znacznie wcześniej. Gadanina komunistyczna i komunizująca o „zdradzie przywódców" była i jest **śmieszną nikczemnością;** potężne ruchy mas nie powstają na skutek **nakazów** i nie upadają na skutek **zakazów** kierownictwa. Kierownictwo odegrywa — rzecz jasna — dużą rolę; jego błędy wpływają na bieg wypadków; jego słuszne i przewidujące posunięcia ułatwiają pomyślny wynik danej akcji; ale o samej **możliwości** ruchów masowych w takim albo innym kierunku decydują rzeczy o wiele głębsze, niż życzenia i „nastawienia" osobiste jednostek. Przebieg ostatniego **nieudanego** strajku włókniarzy w Łodzi dał, jak sądzę, robotnikom łódzkim bardzo wiele do myślenia.

***

Czy **fala faszystowska** już wyczerpała sama siebie? Przypuszczam, że raczej jeszcze nie. Będą następowały ponowne jej uderzenia. Ale **faszyzm** ujawnił w oczach ludów świata swoją słabość zasadniczą: jest dzieckiem **kapitalizmu,** jego ostoją i podporą; śmiertelnie chora krew macierzy krąży w jego żyłach, zatruta w dodatku obyczajem gwałtów fałszerstw wyborczych, tchórzostwa i „podlizywania się" klanów biurokratycznych. **Faszyzm** odnosił tryumfy **polityczne;** równolegle załamywała się pod każdym względem **gospodarka kapitalistyczna.** I koniec końców pochód zwycięski **faszyzmu** utknął w obliczu przepaści, której na imię — **kryzys kapitalizmu.** Pierwsza wywiesiła białą chorągiew — **dyktatura hiszpańska;** zwiała z pola bitwy **półdyktatura rumuńska;** zachwiana jest mocno sytuacja na **Węgrzech,** w **Jugosławji i... gdzieindziej.** Bo dyktatorskie systemy rządzenia **nie dały sobie rady** z katastrofą gospodarczą; zresztą — dać sobie rady **nie mogły.**

***

Podejmowane w dużej skali próby ratowania się gospodarczego świata **w ramach i w granicach kapitalizmu** zawodzą jedna po drugiej. Mało kto wierzy dzisiaj w owoce genewskiej **Konferencji Rozbrojeniowej,** nawet po szczerym czy nieszczerym „ultimatum" prezydenta **Hoovera;** na martwym punkcie sterczy **Konferencja Lozańska;** współpracy państw liberalno - kapitalistycznych z państwami faszystowsko - kapitalistycznemi i z państwem sowieckim nie umiano — rzecz prosta — zorganizować. Widmo ostatecznej **KATASTROFY GOSPODARCZEJ** zbliża — według słów **Mac - Donalda** — coraz bardziej swoje oblicze do twarzy ludzkości; obok niego wyrasta potworne widmo **NOWEJ WOJNY.** Świat toczy się wdół z ciężką kulą **kapitalizmu** u nogi.

***

I oto są wreszcie pierwsze oznaki rosnących **nastrojów ofensywnych** wśród proletarjatu Europy. Po demokratycznej rewolucji hiszpańskiej przyszło zwycięstwo wyborcze **Socjalizmu francuskiego,** które zadało bardzo bolesny cios pomysłom i planom międzynarodowego przemysłu wojennego, — przyszedł wysiłek **proletarjatu niemieckiego,** by, jak powiada **Hitler,** odebrać mu ulicę. Oddziały **„Reichsbanneru"** już nie tylko **bronią** domów robotniczych, ale raz poraz **atakują** i rozpraszają bandy hitlerowskie, zanim zdążyły one jeszcze dokonać napadu zamierzonego.

Są pierwsze jaskółki... Nie czynią one **jeszcze** wiosny. Stawiają wszakże na porządku dziennym **OFENSYWĘ PROLETARJATU,** jako **MOŻliwość realną** pod chorągwią socjalistyczną właśnie, a nie w imię zakłamanej i zdradzieckiej taktyki komunistycznej.

A innego wyjścia, niż **świadomy szturm starego ustroju** — nie ma.

***

Półurzędowa teorja „sanacyjna" głosi, że akuratnie dzisiejszy system rządzenia zapewnia Polsce **równowagę sił społecznych.** Wolne żarty! Tę „równowagę" łatwo ująć w cyfry **faktycznego** (nie ,urzędowego) bezrobocia i pół-bezrobocia, **poziomu płac** robotniczych i pracowniczych, klęski mas chłopskich, obciążonych lichwiarskiemi procentami ponad wszelką gospodarczą wytrzymałość i... w cyfry **zysków** obcego często kapitału wraz z uposażeniami arystokracji przemysłu, banków i latyfundjów rolnych. Od takiej „równowagi" **narody umierają.** Chodzi właśnie o to, by **proletarjat** ją przerwał, **PRZECHODZĄC DO OFENSYWY.**

A nie jest wcale frazesem twierdzenie, że od tego zależy **los świata.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Na Górnym Śląsku

Obniżka płac akordowych w hutach żelaza

Orzeczenie Komisji Arbitrażowej

Komisja Arbitrażowa w Katowicach, po kilkudniowych obradach, wydała orzeczenie w sprawie płac akordowych w hutach żelaza.

ORZECZENIE TO USTALA OBNIŻKĘ W WYSOKOŚCI PRZECIĘTNIE 11% i MA OBOWIĄZYWAĆ OD 1-go CZERWCA DO 31-go GRUDNIA B. R.

Robotnicy uważają, iż orzeczenie to jest NIEPRAWNE, gdyż przewodniczący Komisji, inż. KOSSUTH, nie wziął zupełnie pod uwagę sprzeciwu związków robotniczych.

Jak wiadomo, ZWIĄZEK KLASOWY zajął odrazu stanowisko, przeciwstawiające się JAKIEJKOLWIEK OBNIŻCE i nie wdawał się pod tym względem w żadne targi.

„Nie pozwolimy siebie bić!"

Tak oświadczyli robotnicy Berlina. Bawarja nie ustąpi

W BERLINIE.

Wczoraj do południa i w nocy z piątku na sobotę grupy **zorganizowanych robotników** atakowały hitlerowców, usuwając ich z dzielnic robotniczych; wielokrotnie następowały wymiany strzałów rewolwerowych. W walkach po stronie robotniczej brali udział socjalni demokraci, komuniści (wbrew nakazowi ich kierownictwa o „izolowaniu" Socjalnej Demokracji) i nawet robotnicy związków katolickich.

***

Przy tej sposobności raz jeszcze zwrócimy uwagę, że P. A. T. uporczywie nazywa „komunistami" WSZYSTKICH robotników, walczących z hitleryzmem. Wystarczyłoby przecie raz jeden przejrzeć uważnie pisma berlińskie.

ZATARG Z BAWARJĄ.

Odpowiedź **Bawarji** oraz innych Rządów południowo - niemieckich na „ultimatum" min. spraw wewnętrznych Rzeszy, **von Gayla,** co do ulegalizowania umundurowanych hitlerowskich „oddziałów szturmowych" nastąpi dopiero we **wtorek.** Bawarska Rada Ministrów postanowiła w piątek jednomyślnie **odrzucić** żądanie **von Gayla** przynajmniej co do prawa noszenia mundurów. Bawarski minister spraw wewnętrznych, **Stutzel,** ostrzega w specjalnym komunikacie hitlerowców przed próbami organizowania demonstracji. **Stutzel** stwierdza, że w wielu okolicach Niemiec ludność **sama** rozprawia się z umundurowanymi hitlerowcami.

Sejm bawarski poparł stanowisko Rządu i aprobował jego gotowość wystąpienia z całą energją przeciwko gwałtom i terorowi.

Hitlerowcy zostali wykluczeni z posiedzenia.

HITLER WOŁA O POLICJĘ.

Posłowie hitlerowscy zwrócili się do v. Gayla z żądaniem, by policja stawała w obronie biednych i niewinnych hitlerowców, napastowanych przez... „komunistów".

Von Gayl obiecał uprzejmie wszelką pomoc.

Ta „interwencja" wskazuje, że hitleryzm nie czuje się już tak pewny siebie na ulicach miast i miasteczek niemieckich.

***

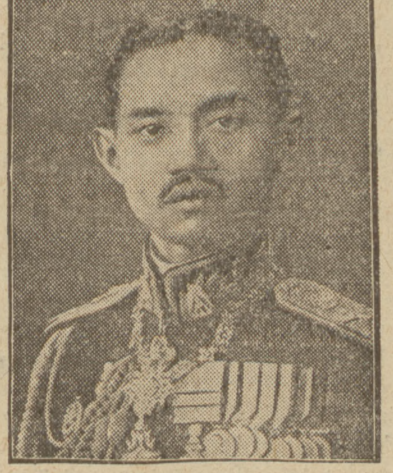
W dzielnicach robotniczych Berlina rozlepiono afisze socjalistyczne z hasłem:

„Nie pozwolimy siebie bić!".

Przyczyny rewolucji w Sjamie

Rewolucja, jaka wybuchła niespodziewanie w Sjamie, ma dotychczas **charakter wojskowy.** Zamach stanu przeprowadzony został przez **armję i marynarkę.** Organizowała go nowa **Partja Ludowa,** która postawiła sobie za cel **zniesienie absolutnej formy rządu.** Powstańcy aresztowali — jak wiadomo — cesarza, członków rodziny cesarskiej, ministrów i uwięzili ich jako zakładników. Jedyną ofiarą rewolucji jest dotychczas szef sztabu generalnego.

Do wybuchu rewolucji przyczynił się przedewszystkiem **kryzys ekonomiczny,** który dotarł również do dalekiego Sjamu. Ogólna stagnacja, zbiory ryżu, które przyniosły duży deficyt, sprzedaż kauczuku na niedogodnych warunkach spadek kursu waluty, wszystko to dało się dotkliwie we znaki. Kryzys gospodarczy spowodował, oczywiście, deficyt w budżecie, który starano się załatać zapomocą **zmniejszenia wydatków i podniesienia podatków.** Jak i wszędzie tak i w Sjamie zarządzenia podobne **nie przyniosły spodziewanych skutków.** W początkach roku Rząd znalazł się wobec deficytu **25 miljonów**



CESARZ SJAMU PRAJADHIPOK.

ticales. Wraz z dalszem zmniejszeniem się niektórych pozycyj budżetowych, Rząd przystąpił **do masowych redukcyj wojskowych i urzędników.** Redukcje wywołały ogromne niezadowolenie wśród armji i administracji, a podniesienie podatków przyczyniło się do wzrostu nastrojów antyrządowych wśród szerokich mas. Sytuacja stała się tak naprężona, że **cesarz musiał rozpocząć pertraktacje ze zwolnionemi oficerami.** Było już jednak zapóźno. W Sjamie, jak i w inych krajach **dyktatorzy i królowie zbyt późno orjentują się w nastrojach mas.**

Niewiadomo dotychczas, jakie będą dalsze losy rewolucji. Cesarz jest w Sjamie uważany za osobę świętą. Armja zdaje się dążyć tylko do ustanowienia **monarchji konstytucyjnej, zamiast absolutnej.** Czy cesarz **Prajadhipok** i dynastja istotnie wyjdą cało z tej historji pokażą najbliższe dni.

X Zjazd

Związku Inwalidów Wojennych

Dziś o godz. 11 m. 30 rano w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie nastąpi otwarcie X zjazdu **Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.** W imieniu Z. PPS. powita Zjazd tow. K. **Czapiński.** Postaraliśmy się o to, by nasi czytelnicy otrzymali w najbliższych numerach **„Robotnika"** dokładne sprawozdanie o przebiegu Zjazdu. Trzydniowe obrady Zjazdu wykażą, czy większość delegatów rozumie, że **masy inwalidzkie,** właśnie one **muszą** stanąć — prędzej czy później — w szeregach, walczących przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi.

***

Wczoraj obradowało grono delegatów na Zjazd, związanych ściśle z B. B. W. R. Byli obecni — między innymi — posłowie B. B. Wagner, Snopczyński, Siedlecki.

Postanowiono uczynić wszystko dla opanowania Związku w całej pełni i dążyć do usunięcia z Wydziału Wykonawczego tow. A. PAJĄKA oraz innych działaczy inwalidzkich, przestrzegających niezależności politycznej Związku Narada odbyła się w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 37.

W Lozannie

Nie ulega już kwestji, że **nie nastąpiło,** jak dotąd, uzgodnienie poglądów między delegacjami francuską i angielską.

Delegacja francuska prowadziła rozmowy bezpośrednie z delegacją niemiecką. Podobno projekt francuski redukuje ogólną kwotę należnych od Niemiec odszkodowań do sumy 2.400.000.000 marek niemieckich.

Zatarg irlandzko-brytyjski

Rząd Irlandji **odrzucił** propozycję Rządu Wielkiej Brytanji, by sprawę sporu o długi z tytułu parcelacji majątków ziemskich w Irlandji rozpatrzył trybunał Imperjum Brytyjskiego. Rząd irlandzki obstaje przy żądaniu trybunału neutralnego, pozabrytyjskiego.

Wojna

Chin z Tybetem

Pomimo prób wszczęcia rokowań walki między wojskami chińskiemi a wojskami tybetańskiemi trwały w piątek nadal. Chińczycy mają **przewagę.**

Rząd Wielkiej Brytanji **zaprzecza** pogłoskom, jakoby dostarczał broń wojskom tybetańskim.

Zgon malarza polskiego

w Berlinie

Znany w Berlinie malarz polski, profe- Adolf Edward **Hersztein** zmarł nagle w wieku lat 65. Zmarły brał czynny udział w życiu kolonji polskiej w Berlinie i był m. in. honorowym członkiem Towarzystwa Opieki Polskiej.

Klęska finansowa Austrji

Rada Ministrów Austrji postanowiła wypłacić urzędnikom w dniu 1 lipca tylko 60 proc. poborów; to samo dotyczy emerytów. Wypłata pozostałych 40 proc. nastąpi w dn. 15 lipca.

Inwalido wojenny!

złożyłeś ciężką nieraz ofiarę na ołtarzu wojny

Czy rozumiesz, że sprawa Twojej krzywdy — to sprawa klasy robotniczej i mas włościańskich?

Czy rozumiesz, że utrwalenie prawdziwe niepodległości Polski — to walka o pokój i przeciwko grozie nowej wojny?

W. S. M.

Te trzy litery, to skrót nazwy największej robotniczej instytucji spółdzielczej, mającej na celu dostarczanie ludziom pracy wzorowych warunków mieszkaniowych. Instytucją tą jest **Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa,** której doroczne walne zebranie odbędzie się za kilka dni. Z tej racji pragniemy w krótkich słowach scharakteryzować jej działalność.

W. S. M. została założona przez grono działaczy spółdzielczych w roku 1921, rozrosła się do chwili obecnej w potężną organizację, liczącą w dniu 1 maja 1932 roku — **1.535 członków.** Ogólna kubatura budynków wzniesionych przez Spółdzielnię wynosi 237.000 metrów sześciennych; domy mieszkalne Spółdzielni, położone na Żoliborzu przy ul. Wilsona i ulicach: Krasińskiego, Marymonckiej, Mickiewicza, Cieszkowskiego, Płońskiej, Sierpeckiej, Trentowskiego, Ustroniu, Filarskiej, przedstawiają wartość **16 i pół miljonów złotych.** Ogółem do 1 maja 1932 r. wybudowała Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa **898 mieszkań o 1.920 izbach mieszkalnych,** zamieszkałych zgórą przez **3.500 osób.**

Tereny, będące własnością Spółdzielni na Żoliborzu zajmują obszar około **55. tysięcy metrów kwadratowych.** Poza tem posiada Spółdzielnia tereny na Rakowcu o powierzchni przeszło **8 tysięcy metrów kwadratowych.**

W tej chwili prowadzone są roboty budowlane przy budynku C IV kolonji, oraz przy budowie A VII kolonji na Żoliborzu. W budowanej obecnie VII kolonji, wzniesionych zostanie **120 mieszkań najmniejszych (półtoraizbowych)** o powierzchni 24 i 29 m² i z komornem miesięcznem wynoszącem od 36—52 zł. zależnie od piętra. (Najtaniej na parterze, najdrożej na I p.). Budowa mieszkań tego typu, **narzucona została Spółdzielni przez niezmiernie ciężkie warunki materjalne, będące skutkiem kryzysu w jakich żyje ludność pracująca.** W obecnych czasach, gdy bezrobocie dziesiątkuje szeregi pracownicze, wszyscy zaś szczęśliwcy, którzy pracę posiadają, pozbawieni zostali znacznej części dochodu drogą nieustannych redukcyj płac — **sprawa wysokiego komornego wybija się z natury rzeczy na plan pierwszy.** Na tem tle odczuwa Spółdzielnia wyraźną dążność lokatorów do **opuszczania mieszkań większych** i przeprowadzania się do mieszkań mniejszych, w których komorne jest niższe. Z tych względów w tegorocznym programie budowlanym **główny nacisk został położony na mieszkania półtoraizbowe.**

Oczywiście, jest to co najwyżej połowiczne załatwienie sprawy. Aby ją rozwiązać radykalnie, trzeba wkroczyć na drogę **obniżki komornego,** ale to uzależnione jest od **potanienia kredytów budowlanych.** Dlatego też zdecydowana walka **o tani kredyt budowlany** wysuwa się na czoło postulatów, jaki ruch spółdzielczo-mieszkaniowy wysuwa w tej chwili .

W walce tej winien wziąć udział **cały zorganizowany proletarjat.** Hasło obniżki komornego jest w masach robotniczych w tej chwili **niezmiernie popularne,** zorganizowanie zatem odpowiedniej akcji nie nastręczy — jak sądzę — większych trudności.

W środę 29 b. m. odbędzie się doroczne walne zebranie W. S. M., na której owocną pracę **możemy wszyscy patrzeć ze słuszną dumą.** Życzymy jej też dalszego równie pięknego rozwoju i **serdecznego współżycia** z całym klasowym ruchem robotniczym.

Wiesław Wohnout.

Zycie i praca naszych młodych

ZLOT ORG. MŁODZ. TUR. W BOCHNI.

Dn. 19 b. m. w **Bochni** odbył się piękny **Zlot Okręgu Tarnowskiego** Org. Mł. T. U. R.

Zjechało się z górą 300 uczestników, którzy wspólnie acz z młodą, ale już z liczną organizacją bocheńską, obchodzili swe święto. Około 50 harcerzy przybyło czterdzieści kilka kilometrów pieszo z **Tarnowa.**

Rano odbył się wyścig kolarski na przestrzeni **Tarnów — Bochnia** przy udziale około 30 uczestników.

Przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Zlotu, poczem uczestnicy wyjechali na wycieczkę w okolice **Bochni.**

Po południu w **Parku Miejskim** odbył się koncert orkiestry T. U. R. z **Tarnowa** i zabawy dziecięce.

Następnie w **Domu Robotniczym** odbyła się **Akademja.** Przemawiali tow. tow. **Żarek, Dubois, Ciołkosz** i **Szumski.** W pięknej części artystycznej występowały zespoły artystyczne **Org. Mł. TUR.** i **Czerwonych Harcerzy.**

Następny Zlot Org. Mł. T. U. R. odbędzie się w **Łowiczu** 10 lipca dla Okręgu **Warszawskiego** i **Łódzkiego.**

KONFERENCJA ORG. MŁ. TUR. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO Dn. 19 czerwca w Sosnowcu odbyła się **konferencja Okręgowa Org. Mł. TUR. Zagł. Dąbr.** Z ramienia **K. C. Org. Mł. TUR** przemawiał tow. Dubois. Referowali i sprawozdania składali ttow. Pohl, Rembowski, Bień i in. Wybrano nowy **Sekretarjat Okręgowy** i omówiono program prac na przyszłość. W konferencji brało udział około 100 uczestników.

Zbiórka

Wojna nadchodzi. Idzie wojna ze wszystkich stron. Grozi wszystkim narodom. Może jutro wybuchnąć. Jeśli roznieci ogień na jednym końcu świata, nie można będzie jej umiejscowić. W kilka tygodni, w kilka dni ogień pochłonie wszystko. I stanie się to czemu brak imienia — zamordowanie całej cywilizacji. Cała cywilizacja, świat cały jest w niebezpieczeństwie.

Wołamy: NA BACZNOŚĆ! Powstańcie wszyscy! Wzywamy wszystkie narody, wszystkie partje, wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety dobrej woli. Nie chodzi tu o interes jednego narodu, jednej klasy albo partji, ale o wszystkich. Ratunek musi być dziełem wszystkich. Niechże wszyscy wezmą się do czynu. Trzeba przerwać spory, które nas dzielą. Łączmy się wszyscy przeciw wspólnemu wrogowi! PRECZ Z WOJNĄ! Pohamujmy ją!...

Nie potrzebujemy zgóry nakreślać planu akcji. Byłoby to ograniczeniem swobody tych, których wzywamy. Do nich należeć będzie przedstawić różne plany i znaleść drogi porozumienia.

Chcemy jedynie obudzić wielki prąd opinji publicznej przeciw wojnie — jakąby ona nie była, skąd nie bądź by szła i komubądź by groziła. Chcemy, aby rozległ się potężny głos woli narodów, tego wszystkiego, co jest w ludzkości zdrowe, aby zmusić rządy chwiejne i słabe do okiełzania tych potwornych podjudzaczy do wojny, ciągnących zyski z masakry, cały przemysł wojenny ze sforą agentów i prasy sprzedajnej, całą tę chmarę intrygantów, szukających zdobyczy w potokach krwi.

ROMAIN ROLLAND.

w czerwcu 1932 r.

Z. P. P. S.

W dniu 1 lipca o godz. 11 w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Monopol soli

Ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą **„Polski Monopol Solny“** z całym szeregiem uprawnień i przywilejów, jak zwolnienie przedsiębiorstwa od prawie wszystkich danin publicznych. Przedsiębiorstwo będzie podlegać ministrowi skarbu.

EDWARD SZYMAŃSKI.

CUKIER KRZEPI!

Dworce, wagony, ściany oblepił
żółty, zielony, czerwony szyld:
„Cukier krzepi! Cukier krzepi!“
— wszędzie. Co krok i co sto mil
Uszy ogłuszył, oczy oślepił,
wrzasnął ze wszystkich czarnych szpalt:

„CUKIER KRZEPI!“
„CUKIER KRZEPI!“
„Cukier krzepi!“
Garmond petit, bas, alt.

Ktoś wcale reklam nie czytał. Pobladł i upadł na chodnik.
Ktoś inny z szóstego piętra z krzykiem się rzucił w dół.
Nie wiedzą, że cukier krzepi. Widocznie nie byli głodni.
A może zamało reklam, kwadratów, trójkątów, kół?
Na każdej latarni ulicznej
napis czarny
modernistyczny:
(prostokąt, elipsa, klin,
środkiem litery, jak woły)

Cukier krzepi

leczy kryzys, oczyszcza z win
obywatelu, bądź wesoły
cukier krzepi — cukier krzepi
kup tonnę, pół tonny, worek
jedz, ile dusza zapragnie
jedz rano, w południe, wieczorem

!

— a pod tem
wykrzyknik
jak bagnet.

W bramie któregoś domu dziewczyna wypiła karbol.
Musiało jej być gorzko od słonych łez głodowych.
Codzień ktoś bruk malował krwią, jak czerwoną farbą.
A przecież cukier jest biały...
...A może granatowy?
Na wsi, w zapadłych czworakach szerzy się tyfus brzuszny
W miastach wyszli na place ludzie obdarci, czarni.
Szli z ogniem w oczach zgaszonych, z krzykiem na ustach bezdusznych,
chleb zabierali ze sklepów — i przewracali latarnie!

◆

Panowie! Mało reklamy!
Wołajcie dobitniej, lepiej:
„Patrzcie, co dla was mamy!

Cukier krzepi!

Kup tonnę, pół tonny, worek!
Jedz, ile dusza zapragnie —
rano, w południe. wieczorem!
A potem
wykrzyknik
jak bagnet.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec

JAN NEPOMUCEN MILLER.

O autografy Zeromskiego

W Nr. 25 **„Wiadomości literackich“** ukazał się artykuł p. Hanny **Mortkowiczówny** p. t. **„Dramatyczne dzieje rękopisu“** na temat losu autografu jednej z powieści **Żeromskiego,** napisanej w roku 1917 jako drugi tom **„Walki z szatanem“** p. t. **„Zamieć“.**

Artykuł ten napisany przez literatkę, — dzięki stosunkom rodzinnym — świetnie obznajmioną zarówno z ówczesnemi stosunkami wydawniczemi, jak i z warunkami życiowemi wielkiego pisarza, — mógłby być dla nas cennym dokumentem, zbogacającym naszą wiedzę o życiu i twórczości **Żeromskiego.** Jest on istotnie ciekawym przyczynkiem, świadczącym o tragicznej szarpaninie **Żeromskiego** w latach wojny europejskiej, z drugiej zaś strony świadczy chlubnie o poważnym i rzetelnym stosunku p. **Mortkowiczówny** do świata przeżyć wielkiego pisarza.

Tylko, że p. **Mortkowiczówna,** wiedziona widocznie impulsywnością swego bujnego temperamentu, nie uznała za stosowne poprzestać na najwłaściwszej chyba w tym wypadku roli przedmiotowego sprawozdawcy, lecz, podając te cenne dla nas wszystkich materjały przeżyć i zmagań się poety, wystąpiła zarazem wobec zgasłego, nie mogącego się bronić ani doskonalić pod wpływem napomnień krytyki pisarza, w roli mentora czy guwernantki co w znacznej mierze umniejsza jej odkrywczą zasługę.

Ponieważ zaś znaczna część rękopisów **Żeromskiego** znajduje się (jeżeli się nie mylę) w posiadaniu p.p. Mortkowiczów, z którymi, jak wiadomo, **Żeromski** znajdował się w zażyłych stosunkach, siłą rzeczy więc p. **Mortkowiczówna** jako ceniona i aktywna literatka staje się strażniczką tych ważnych dla nauki dokumentów. Rękopisy te i autografy, notatki i szkice powinny się stać, z biegiem czasu, oczywiście własnością publiczną, muzealną; wobec jednak przywileju prawa własności, obowiązującego w panującym ustroju, dobrze się stało, że posiadaczami tych rękopisów są ludzie tak kulturalni, mający pełne poczucie odpowiedzialności za funkcje społeczne, jakie w danychh okolicznościach spełniają. Mogło się stać wszak z równem powodzeniem, że dalsza czy bliższa nawet rodzina, jak to się innym znanym pisarzom zdarzyło, te „śmiecie“ zużyłaby nierównie pożyteczniej w swojem mniemaniu — pod placki, baby i mazurki.

Panna **Mortkowiczówna,** spełniając jak najsumienniej — w swojem rozumieniu — rolę strażniczki tych cennych dla nas wszystkich świadectw pracy i walki duchowej wielkiego pisarza, może się jednak mylić w pojmowaniu tej roli, w ujęciu tej służby.

Ostatni jej artykuł świadczy w każdym razie o chęci wykroczenia poza skromną rolę archiwistki. Dostęp bezpośredni do źródeł natchnął ją szczególną odwagą do zdradzenia się ze sprawdzianami, które stosuje w ocenie wartości tych niedrukowanych i zarzuconych przez pisarza części rękopisów, — a to już zaczyna nas napawać pewnemi obawami.

Po zreferowaniu korespondencji, jaką prowadził **Żeromski** w tym czasie z p. J. **Mortkowiczem,** swoim wydawcą, w sprawie zmian, jakie chciał wprowadzić autor do złożonego już do druku rękopisu **„Zamieci“,** p. **Mortkowiczówna** cytuje opuszczony przez **Żeromskiego** fragment powieści, przedstawiający męki zazdrości, rzuconego na bruk paryski w poszukiwaniu Xeni, Nienaskiego, wspaniałomyślnie zgadzając się na skrupuły moralne **Żeromskiego.**

Czytamy tedy:

„Te urywki, które Żeromski uznał za „niemożliwe“ w wojennych czasach, odkrywamy dziś i oceniamy istotnie jako anachronizmy, jedne z niewielu u pisarza tak wiecznie młodego, jak Żeromski, ale czynimy to z całkiem innych powodów, niż ich wielki autor.

Dziś po latach, w epoce otwartego, szczerego stosunku do spraw erotycznych, nie razi nas ten czy inny wyraz, brutalna refleksja lub opis.

Nie myślę tych „jaskrawizn“, usuniętych przez pisarza, wyławiać z zapomnienia dla taniej, zbytecznej sensacji. To nie ich brzmienie, to właśnie ich powojenna moralna tendencja czyni z nich zjawiska egzotyczne na tle współczesnych stosunków.

Pierwsze opuszczenie zawiera, jak już wspominałam, indagację Ryszarda na temat pocałunków, rewelację jego szaleńczej zazdrości z urojonych powodów. Dwa razy sprawa, czy Xenia pozwoliła się w aucie objąć czy przycisnąć, w kancelarji, pocałować w szyję czy w usta, urasta do rozmiarów obłędnej męczarni, katastrofalnej klęski“.

Panna **Mortkowiczówna,** jak widzimy, w pełni poczucia wyższości „kobiety nowoczesnej“, patrzy z uśmiechem politowania na „anachronicznego“ **Żeromskiego,** któremu (o ciemnoto z epoki dyluwjalnej!) nie śniło się jeszcze o tak „otwartym stosunku“ do spraw erotycznychh, jak to teraz stało się udziałem każdej niemal wyzwolonej z niewczesnych przesądów na ciemnych schodach kucharki...

Zdaniem autorki artykułu zarówno pisarz, jak i jego bohater mieli zupełnie „nienowoczesne“ pojęcia o miłości, skoro jakieś lekkie czy cięższe przyparcie do muru czy wezgłowia auta tej czy innej kobiety przez tego czy innego mężczyznę mogło sprawić komukolwiek jakąkolwiek różnicę, — ba nietylko różnicę — lecz zmuszało nawet do zupełnie archeologicznego tłuczenia łbem o ścianę, skowytu, spazmów — „obłędnej męczarni i katastrofalnej klęski“.

Czytamy te pełne finezyjnego poczucia wyższości i politowania dla ciemnoty i archaizmu Żeromskiego komentarze — i nie możemy wyjść z podziwu, jak subtelna autorka „Goryczy wiośnianej“, „Jarzębin“ i „Niepotrzebnego serca“ mogła się zdobyć na tego rodzaju uwagi.

Nie mam zamiaru bynajmniej licytować się p. Mortkowiczówną na temat mniej lub bardziej „nowoczesnego“ pojmowania miłości, lecz w każdym razie ten standaryzowany przez p. Mortkowiczównę jako echt modern „otwarty stosunek“ wydaje mi się dość dobrze znany nietylko współczesnym kuchtom, lecz i „Damom“ z epoki „Huzarów“, Telimenom z epoki Tadeuszów i wielu innym, zasłużonym w dziele obskubywania cennych darów bożych zarówno przez rodzimych jak i egzotycznych parobasów i bencwałów.

W porywie gorliwości komentatorskiej p. **Mortkowiczówna,** cytując rozbrajający nas swoją tragiczną wymową bezcenny dla nas list Żeromskiego, nie zrozumiała zupełnie jego treści:

Oto cytowane przez autorkę słowa listu pisarza:

> „Przyszedłem do przekonania, że żadną miarą **w dzisiejszym czasie** nie można tego w całości drukować. Sceny miłosne trzeba poskreślać, o ile się tylko da. Są to rzeczy **na teraz** niemożliwe“.

Podkreślone przez nas w ustępie tym słowa „w dzisiejszym czasie“ i „na teraz“ nie dają p. Mortkowiczównie najmniejszego prawa do łaskawego pouczania Żeromskiego, jak „teraz“ pisaćby należało. Żeromski w porywie zwykłej a ściślej przesadnej skromności autorskiej, wobec bezmiaru nieszczęść, sprowadzonych na ludzkość przez wojnę, rezygnuje z tych „jaskrawizn“, nie zrzekając się wcale tych ustępów **na przyszłość.** Kto wie a może dobrze wiadomo, co z wszechludzkiego punktu widzenia jest rzeczą ważniejszą — miłość czy rzeź narodów, kto wie, co z perspektywy dalszych dziejów ludzkości okaże się trwalsze i ważniejsze, ciekawsze i mądrzejsze.

Chwytanie więc za słowo wypowiedziane w goryczy i zapamiętałym bólu, przejrzyste zresztą w całem swojem znaczeniu, łaskawa aprobata z punktu widzenia smaku i gustu „Ziemiańskiej“ z roku bieżącego, słów pisarza należącego do wieczności, jest widowiskiem, mogącem zbudzić pewną porcję zastrzeżeń.

Czyżby p. **Mortkowiczównie,** tak skądinąd wstrzemięźliwej w wypowiadaniu sądów, udzieliła się manja prześladowcza ginekologicznych współpracowników **„Wiadomości literackich“?...**

Nie posądzamy zresztą bynajmniej p. **Mortkowiczówny** o chęć dotrzymania kroku **Boyowi** i jego plejadzie w zakresie odkryć „z kim i jak być powinno“, lecz dreszcz nas oblatuje na myśl, że przez uchylone niebacznie drzwi wtargnąć gotowy jakiś „erotykospec“ w rodzaju p. **Krzywickiej,** by na gruzach spleśniałej żeromszczyzny naznosić ściółki dla potrzeb prywatnych Drożyńskiego.

Tak — istotnie Nienaski był człowiekiem bardzo opóźnionym w rozwoju dziejowym. Mając tyle frajerek do wyboru na ulicach Paryża, tęsknić do jednej głupiej pindy...

Nie żyjąc „życiem świadomem“, nie uświadomił sobie widać, że przecież każda kobieta ma zupełnie to samo.

Troglodyta!

Jeżeli chodzi o praktyczne konsekwencje tej wymiany zdań, to powołując się zarówno na cytowane słowa listu Żeromskiego, jak i na sytuację obecną, należałoby sobie życzyć i oczekiwać, żeby się znalazła firma wydawcza, którąby za zezwoleniem rodziny dała nam **„Zamieć“** ze wszystkiemi jej „jaskrawiznami“ w niesfałszowanej jej postaci zarówno przez wtórą refleksję autora, jak i przez upoważnionego do poprawek pisarza wydawcy.

Łatanie dziur budżetu stolicy

kosztem pracowników miejskich

Związki pracowników miejskich złożyły p. prezydentowi miasta Warszawy **Słomińskiemu** „ultimatum". Pracownicy domagają się **wstrzymania** zamierzonej redukcji płac o 20%. W razie niedostosowania się magistratu do słusznych postulatów pracowniczych grozi strajk. Lecz Magistrat postępuje tak, jakoby się już „przyzwyczaił" do strajków pracowniczych. Z Jowiszowym spokojem brnie w raz obranym kierunku reparowania wszelkich dziur budżetowych **z kieszeni 20-tysięcznej rzeszy pracowników swoich.** Dotychczasowe obniżki płac wynoszą około 40% poborów. Jak widać, władzom miejskim tego jeszcze zamało, dostały apetytu jeszcze na 20%. Ażeby pracowników odpowiednio „przygotować" do dalszej obniżki płac, starają się jak najwięcej zmęczyć i pokłócić między sobą ogół pracujących. I tak nawet te do ostatecznej granicy wytrzymałości obniżone pobory wypłacają **aptekarskiemi dawkami.** Robotnicy jeszcze za m. czerwiec nie otrzymali ani grosza. Magistrat chce przez to wykazać, że nie ma pieniędzy, lecz skoro robotnicy rzucą pracę i idą gremjalnie do kasy miejskiej po należne zarobki, wówczas tajemniczy „Sezam" się otwiera i pieniądze się znajdują. Magistrat nie troszczy się o to, że takie postępowanie pociąga za sobą dezorganizację w pracy i straty dla miasta. Innym znów razem trzeba połamać porozumienie między pracownikami fizycznymi a umysłowymi. Więc kasy miejskie wypłacają **urzędnikom** całe pobory, a **robotnikom** nic — i na odwrót. Wreszcie okazała się niebezpieczną kooperacja pracowników wydziałów administracyjnych z pracownikami przedsiębiorstw miejskich (jak wodociągi, tramwaje i t. p.), gdyż w razie strajku są niebezpieczniejsze wystąpienia na terenie przedsiębiorstw. Wobec tego najpierw doprowadzono do głodowych płac na terenie pracowników wydziałów administracyjnych, a następnie wzięto się z brutalną konsekwencją do pogarszania warunków pracy i płacy w przedsiębiorstwach. Nawet w tej nienaruszalnej „fortecy" p. **Jaworowskiego** — gazowni — wymówiono umowę zbiorową, przed czem wczas przestrzegaliśmy, lecz nie znaleźliśmy niestety wiary w szeregach większości obałamuconych gazowników.

Przeciętne pobory pracowników miejskich, które jeszcze mają ulec pogorszeniu, wynoszą od **120—250 zł. miesięcznie.** To są te okrzyczane w prasie burżuazyjnej „dygnitarskie" pobory stołecznych pracowników.

Jak wobec tych faktów wyglądają pensje „wyższych dziesięciu tysięcy"? Otóż p. prezydent miasta pobiera przeszło 4 tys. zł., w tem około 1800 zł. za „pracę" w godzinach nadliczbowych; pp. wiceprezydenci otrzymują około 3 tys. zł., w tem za „pracę" w godzinach nadliczbowych przeszło tysiąc zł.; zaś pp. ławnicy pobierają około 2 tys. zł. w tem około 700 zł. za „pracę" w godzinach nadliczbowych. Prawda, że pod naciskiem opinji publicznej Magistrat obniżył sobie pobory o jakiś drobny procencik. Pensje dyrektorów przedsiębiorstw wynoszą od 2—4 tys. miesięcznie; pozatem dyrekcje poszczególne pobierają wysokie, w dziesiątki tysięcy idące tantjemy i % obrotowe. Nie dość na tem. Magistrat ma przeszło **150 tys. funduszów reprezentacyjnych i dyspozycyjnych,** luksusowe samochody i t. d. Również poszczególne dyrekcje przedsiębiorstw wykazują po kilkanaście tysięcy zł. funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych. Tak np. dyrekcja wodociągów ma 18 tys. zł. na ten cel; rzecz ciekawa po co właściwie tak się dzieje.

Dygnitarze i „dygnitarzyki" miejskie ani rusz bez samochodu. Są dyrekcje i wydziały, które mają po kilka nawet samochodów osobowych, jak np. dyrekcja wodociągów, wydział techniczny i t. d.

Utrzymanie takiego samochodu, np. samochodu p. prezesa Rady Miejskiej (obecnie mandat do objęcia) wynosi mniej więcej około 16 tys. **rocznie.**

Pozycje t. zw. **wydatków rzeczowych** wynoszą dwa miljony zł. Celem ich zbadania **klub radnych P. P. S.** domagał się wyłonienia **specjalnej komisji radzieckiej.** Niestety, kluby, zagrożone widocznie taką rewizją, t. j. endecki, „sanacyjny" i inne **odrzuciły** wniosek socjalistyczny. A przyznać trzeba że przydałaby się taka „komisja dobrego porządku", jaka już w r. 1765 została utworzona w Warszawie i wykazała się dodatniemi skutkami pod względem usprawnienia gospodarki pieniężnej stolicy. Zamiast przeprowadzić **odpowiednie redukcje** w tych niepotrzebnych, a często szkodliwych wydatkach, odrzucony przez M. S. W. tegoroczny budżet miasta ma być zrównoważony kosztem pracowników. Podnieśliśmy oczywiście tylko najbardziej w oczy bijące fakty.

Endecko - sanacyjna większość Magistratu i Rady Miejskiej mogłaby jeszcze niejedną pozycję znaleźć w budżecie, która miljonowemi kwotami przyczyniłaby się do równowagi finansów. Przy uchwalaniu każdego budżetu klub radnych P. P. S. domaga się bezskutecznie zwrotu sum nieprawnie darowanych przez miasto warszawskim kamienicznikom. I tak właściciele nieruchomości zamiast płacić 9.600 tys. za przewody kanałowe (własny koszt miasta) — płacą tylko 6.400 tys., czyli o 3 miljony dwieście tysięcy mniej, niżeli wynosi własny koszt miasta!

Dalej za oczyszczanie ulic i chodników kamienicznicy winni płacić 2 milj. czterysta tysięcy zł., a płacą tylko połowę kosztów miasta, t. j. jeden miljon 200 tys.! Na tych tylko dwuch pozycjach (a takich jest więcej) miasto świadomie i celowo traci 4 milj. 400 tys. zł.! Trzebaby tu zapytać, gdzie właściwie są władze nadzorcze nad samorządem, które tak skrzętnie interwenjują w sprawach obniżek płac pracowniczych!?

Jeśliby większość endecko-„sanacyjna" stolicy naprawdę z dobrą wolą przystąpiła do reorganizacji finansów miejskich, to nietylko obecnie zamierzane, ale i dotychczasowe redukcje stanu posiadania pracowników nie miałyby miejsca.

Pracownicy miejscy wciąż jeszcze aż nadto cierpliwie oczekują otrzeźwienia na placu Teatralnym.

Stefan Haupa.



Mały feljeton

W ZAŚWIATACH

Mijałem właśnie gmach poczty na placu Napoleona, dawniej Wareckim, gdy zauważyłem go, drepcącego przez ulicę od strony, gdzie wznoszą 17-piętrowy „drapacz chmur".

— Sen - li to, czy jawa — pomyślałem — przecież on, zdaje się, umarł?

Przetarłem oczy. Ponieważ zjawa nie znikała, więc nic innego, tylko pamięć mnie myli.

Zauważył mnie.

— Uszanowanie! — zawołał.

— Cześć, czołem — odparłem — a skąd to dobrodziej o północy, jeśli pytać wolno?

— Stamtąd! — wskazał na szkielet potężnego gmachu.

— Z tego rusztowania?.. A coś pan tam robił?

— To nie rusztowanie, bracie, to drabina.

— Drabina?!

— Tak, bracie, drabina. Ta sama, którą biblijny Jakób widział we śnie, a po której aniołowie wchodzili i schodzili.

— Podpił sobie stary — przemknęło mi przez głowę, głośno zaś zapytałem: A coś pan tam robił na tej drabince?

— Schodziłem zgóry. He, he, to widzę, bracie, nie pamiętasz, że ja przecież umarłem.

Poczułem się trochę nieswojo. Przeszył mnie lekki dreszczyk i może pierwszy raz w życiu tęsknym wzrokiem rozejrzałem się za policjantem.

— To.. to pan.. to pan.. prosto z nieba? — wybełkotałem przez dzwoniące zęby.

— Mówię przecież, że wracam zgóry.

— Dla.. dlaczego, niby z jakiego powodu? — pytałem, wciąż jeszcze dygocąc.

— Z powodu ograniczenia, a właściwie zupełnego zakazu imigracji do nieba.. Straszne przeludnienie, a przytem kryzys, bezrobocie... więc zamknęli granice nieba.

— No i co, nie wpuścili pana wcale? Ładny interes, nawet umrzeć już nie można.

— Jakbyś pan zgadł... Ani żyć, ani umrzeć. Byłem tam przez krótki czas na górze, ale żem nie mógł żadnej pracy znaleźć, to jako uciążliwego cudzoziemca odstawili mnie do tej drabiny, którą pan widzisz, i kazali wracać na ziemię i więcej im się na oczy nie pokazywać.

— To poco było umierać?

— A któż to mógł wiedzieć, co tam się dzieje. Gdybym wiedział, nie umierałbym?

— No chyba... Więc powiadasz pan, że tak źle w niebie?

— Że i gorzej być nie może. Wielu świętych zredukowano... Poskreślano dużo etatów anielskich tak, że niejeden z nich został, jak powiadają Francuzi, un pauvre diable (biednym djabłem), wskutek czego coraz bardziej zacierają się granice pomiędzy dwoma konkurującemi z sobą instytucjami, niebiem i piekłem. Wszędzie widać napisy „oszczędzać światło" i święci pierwsi dali przykład daleko posuniętej oszczędności, nosząc zupełnie małe aureolki. Również aniołowie oszczędzają i nie zobaczysz już długich, barwnych, powłóczystych szat, tylko kuse koszulinki, w rodzaju tych, jakie noszą tłuste aniołki na obrazach Murilla. Komicznie wyglądają w tem stare brodate zasłużone anioły. Z wyżywieniem także niedobrze. Nektaru ani na lekarstwo, a ambrozję można otrzymać w ograniczonej ilości tylko na bony. Zaostrzył się także kryzys wiary i zaufania. Nikt nikomu nie pożycza. Z gotówką w niebie to i dawniej źle było, bo bogacze, miljonerzy, bankierzy siedzieli w piekle, do którego mogli dostać się bez przepuszczania wielbłąda przez ucho igielne. Kto więc potrzebował gotówki, ten musiał przejść przez piekło. Dzisiaj bankierzy stracili wiarę do mieszkańców nieba i nazywają ich niebieskiemi ptakami. Słowem — źle na górze i — jak tak dalej pójdzie — całe przedsiębiorstwo zbankrutuje i ogłosi mu się upadłość. A teraz poradź mi, bracie, co ja mam z sobą p[illegible]czać? Jestem reemigrant z nieba, b[illegible] robotny umrzyk. Chcę żyć, albo u[illegible]rzeć, ale ani to, ani owo — to zup[illegible]nie głupia sytuacja.

— Cóż — odparłem — i u nas n[illegible] ziemi krucho. Ale jest tu w Polsc[illegible] taka organizacja, może ona panu co poradzi. Tam także siedzą byłe trupy. Nazywa się klub konsermatystów...

— Co? Do tych galwanizowanych trupów mnie odsyłasz? Jak śmiesz mnie obrażać! Ja jestem porządny nieboszczyk! — krzyczał mój rozmówca, pieniąc się ze złości i nagle zdzielił mnie laską przez głowę.

Obudziłem się.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

REKTORZY i — PUŁKOWNICY

Wśród publicystów różnych obozów politycznych, omawiających ostatnio **zagadnienia ustroju i organizacji szkolnictwa,** tak powszechnego jak również i wyższego, znalazł się także redaktor wileńskiego obszarniczo — monarchicznego **„Słowa"**, p. **Mackiewicz.**

I w tej sprawie poglądy pana **M.** są — jak zwykle — wysoce **oryginalne** i — **dziwaczne.**

„Uniwersytet uczy, lecz pozatem ma wszystkie dane, aby ze studentów robić **ciamajdów, indywidualistów, fantastów i nierobów.** Wybaczy mi świeżo obrany rektor, prof. Opoczyński, lecz śmiem utrzymywać, że **każdy dowódca pułku posiada większe zasługi w tem, co się określa przez wychowanie młodzieży, niż Ich Magnificencje!"**

Wniosek — zamianujemy rektorami— **pułkowników...**

NIEWŁAŚCIWE OKREŚLENIE.

W **„Naprzodzie"** czytamy:

Dnia 21 b. m. odbyła się w sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciwko posterunkowemu policji państwowej Fijałowi o obrazę czci tow. Kazimierza Batki, któremu Fijał powiedział: **„ty batjaru, draniu, bandyto, żeby tu nie było ludzi, tobyś poszedł do domu bez głowy".**

Sąd skazał posterunkowego Fijała na cztery dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Policja określaną bywa jako władza bezpieczeństwa. — Wysoce niewłaściwe określenie...

KILKA SŁÓW O — ODPOWIEDZIALNOŚCI.

„Przełom" uczuł się dotknięty jedną z naszych polemik. Pisze z tej racji:

Otóż „Robotnik" podjął się wyjaśnienia, dlaczego kryzys nas nie dotknął. Nie stwierdza jednak wprost, lecz insynuuje, podsuwa, **nie biorąc za swoje słowa odpowiedzialności.**

Jest wręcz przeciwnie! My bierzemy za nasze słowa **pełną odpowiedzialność.** Niestety nie możemy tego powiedzieć o publicystach z **„Przełomu".** W każdym niemal numerze tego pisma czytamy pisane ogniem i siarką, pełne tupetu i tem peramentu artykuły przeciw kapitalizmowi i kapitalistom, przy równoczesnem posłusznem zapewnianiu o karności i lojalności w stosunku do obozu „sanacyjnego" i rządu, który **w całej rozciągłości realizuje, politycznie reakcyjny, a społecznie antirobotniczy program „Lewiatana".**

I któż tu, panowie, nie bierze za swoje słowa odpowiedzialności? **Czy my,** piętnując waszą niekonsekwencję, **czy my,** obwieszczając światu co miesiąc zmierzch kapitalizmu i tkwiące w obozie, który jest tego kapitalizmu orężnem ramieniem i sługą?

PROCES JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO.

Łódzki **„Głos Poranny"** donosi:

„Miasto nasze oczekuje procesu, jakiego jeszcze w Łodzi nie było, zarówno przez wzgląd na osoby w nim występujące, jak i charakter oskarżenia.

Proces ten odbędzie się z oskarżenia wydanego z rady miejskiej p. Wielińskiego **przeciwko radnym, którzy bądź podpisali wniosek o wydalenie p. Wielińskiego, bądź referowali ten wniosek na forum rady".**

„Oskarżonych" ma być w tym prawdziwym, choć nieprawdopodobnym procesie, dwadzieścia pięć osób z prezesem i wiceprezesem Rady Miejskiej na czele.

Informację o tym nieprawdopodobnym procesie zaopatrzył **„Głos Poranny"** następującym trafnym tytułem: **„P. Wieliński skarży tych, którzy go mają dość".**

W.

Wyrok

Długie lata ciężkiego więzienia

Wczoraj warszawski Sąd Okręgowy ogłosił swój wyrok w sprawie grupy urzędników Sądu Najwyższego, oskarżonych o „komunizm".

P. St. **Szczotta** skazano na 6 lat ciężkiego więzienia; pp. **Laponównę, Golczównę** i **Najduszównę** oraz p. **Deperasińskiego** na 4 lata ciężkiego więzienia — każdą osobę zosobna; pp. **Jungermanównę** i **Dobrowolskiego** na 3 lata ciężkiego więzienia; p. H. **Szczotównę** — na 1 rok twierdzy.

Pozostałych oskarżonych Sąd **uniewinnił.** Wszyscy skazani pozostaną w areszcie śledczym na wniosek prokuratora Goetla.

I. K.

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY: **„Fanny"**, komedja w 4 aktach Marcelego Pagnola, przekład B. Gorczyńskiego. Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje K. Frycza.

Niedawno wyszła książka Emmanuela Berla „Le bourgeois et l'ammour" (Burżuj i miłość), w której autor dowodzi, że nowoczesny burżuj zgubił miłość i boi się miłości, dlatego traktuje ją jak każdy inny towar, atomizuje, sprowadza do wartości pieniężnych, rozróżnia w niej gatunki lepsze i gorsze. Np. kokota to dla niego specjalistka, tem droższa, im więcej miała amatorów. Burżuj wierzy, że wrażenia miłosne pochodzą z techniki, jak gra Paderewskiego, jak sekrety kuchni. W kobiecie, która się sprzedaje, uwielbia przedewszystkiem pieniądz, który go ona kosztuje. A kobieta — „wamp", która go niszczy, kocha pieniądze, nie dlatego, że są pieniędzmi, lecz że są duszą burżuja; robi to, co średniowieczna czarownica, która od swych ofiar wyłudzała duszę.

Owóż w sztuce Pagnola — autora chlubnie znanej u nas komedji „Pan Topaz" — mamy dobry przykład takiego traktowania spraw miłosnych. Młodziutka Fanny oddała się swemu narzeczonemu Marjuszowi; potem on, jako marynarz, wyjeżdża na morze. Dziewczyna jest skompromitowana. Trafia się jednak bogaty, ale stary kupiec Palisse, który rozumuje w sposób równie szczery, jak charakterystyczny: ja stary, ona młoda, to się nie zgadza; ale jeżeli ona się już trochę wykochała, to już jej pierwsza ciekawość minęła, już miała swoją przygodę, do tego podupadła w opinji, ja to naprawię; w ten sposób nasze szanse się zrównają. Wtem dowiaduje się, że Fanny jest przy nadziei. Brawo! — dzięki temu szanse już zupełnie się zrównają, ideał uczciwości kupieckiej osiągnięty! Ba, może Fanny w tej tranzakcji zostanie oszukana, bo właśnie on, Palisse, od wielu lat pragnął mieć syna, aby mu zostawić w spadku swój interes; pierwsza żona była bezpłodna, a teraz jako stary trochę sobie nie ufa, i wolałby przyjść do gotowego.

Kalkulacja napozór bez zarzutu; ale właśnie w tem sedno, że takich spraw mierzyć i przymierzać nie można bez śmieszności.

Fanny, z pewnem, dość dziwnem ominięciem skrupułów — między obojgiem młodych nie było zerwania, tylko nieporozumienie — wychodzi za Palissa, jest uczciwą żoną i idealną matką. Wtem wraca Marjusz, i w pierwszej chwili jakby zanosiło się na to, że on rozwali ten mieszczański porządeczek. Oddajcie mi Fanny, oddajcie mi dziecko! — woła zgłębi swej nieskomplikowanej duszy marynarskiej. Ale i Fanny, która go niby to „jeszcze wciąż" kocha, i jej mąż, i nawet jego własny tato, szynkarz Cezar, tak tłumaczą, tak filozofują, że w końcu przekonują Marjusza, że dla dobra wszystkich, zwłaszcza dla dobra dziecka, powinien ustąpić i wrócić na morze. Niby, że on wprawdzie jest ojcem fizycznym, ale Palisse jest też w jakiś sposób ojcem tego dziecka. Stary Cezar po kupiecku ujmuje to tak: widzisz, dzieciak waży teraz 9 kilo, 4 kilo to twoja zasługa, ale dalszych 5 to zasługa Palissa, a po części i moja, bo ja tego malca też pielęgnowałem.

Autor rozmieścił zresztą szanse słuszności po obu stronach tak sprawiedliwie, że jeżeli przebaczymy Palissowi jego kupieckie narowy, musi się nawet mieć podziw dla jego dobroci. Sprawa jest djablo zawiła i autor ustawił ją tak chytrze, że zawinił Marjusz, bo wyjechał nie troszcząc się o Fanny; winna Fanny, że nie naraziła się raczej na skandal, — ale z tej sieci losu wyłowił kupiec rybkę dla siebie.

Tendencja autora jest zresztą dość niejasna; może i nie miał innej prócz tej, że najważniejsze jest, aby dziecku było dobrze. Satyra — jeżeli jest, jeżeli jej tu nie podsuwamy — to jest dość ukryta. Ale niewątpliwie trzeba dużo talentu, aby sprawę tak bądź co bądź przykrą, ująć w sposób humorystyczny, jakoś bezbolesny, razem z całym „problemem".

Rzecz napisana jest w sposób oryginalny, jakgdyby nie francuski. W miejsce dowcipu słownego humor i komizm sytuacji i charakterów. Szczególna uwaga zwrócona jest na charaktery poszczególne, jak na charakter całego tego środowiska: światek kupiecki w Marsylji w zetknięciu ze światkiem marynarskim, to daje pewien osobny kolor.

Cały akt I poświęcony jest ekspozycji zaciętego i przekornego charakteru starego Cezara; autor pozwala sobie tutaj na takie retardacje (odwlekania) w djalogu, że nasuwa mi się myśl: może studjował styl Szekspira.

O grze nic osobliwego nie mam do powiedzenia. Grali dobrze i ładnie. Fanny — p. Malicka, Palisse — p. Orwid, matka Fanny — p. Czaplińska, Cezar — p. Samborski, listonosz — p. Małkowski, Marjusz — p. Wesołowski.

Karol Irzykowski.

Robotnicy gdańscy przeciw aranżowaniu demonstracyj wojennych

Onegdaj w Grańsku w kiku fabrykach urządzono wiece, na których wypowiadano się ostro przeciw Senatowi, przeciwko sprowadzaniu floty niemieckiej i aranżowaniu demonstracyj wojennych.

Popołudniu odbyło się posiedzenie gdańskiego **Volkstagu,** na którym uchwalono przedłużenie pełnomocnictw dla Senatu gdańskiego, wygasających z dniem 1 lipca r. b. Po ogłoszeniu wyniku głosowania socjalici i komuniści urządzili demonstrację przeciw sądowi gdańskiemu za uniewinnienie hitlerowca **Rudzińskiego,** który zamordował socjalistę radnego **Grühna.**

Na ulicach Gdańska odbyły się demonstracje robotników przeciwko hitlerowcom i senatowi. Marynarzy niemieckich spacerujących po mieście poturbowano. Skonsygnowane bardzo silne oddziały policji rozproszyły pochód. Aresztowano 36 osób, kilkadziesiąt osób jest pobitych przez policję kolbami i pałkami gumowemi.

Faszyści węgierscy nie potrzebują Ministerjum Pracy

W Budapeszcie ukazało się rozporządzenie o **skasowaniu Minist. Opieki Społecznej.** Agendy jego rozdzielono między inne ministerja.

Zatarg w piekarni Alijewa trwa!

Alijew przyjął łamistrajków z B. B. S.

Zatarg w piekarni ALIJEWA, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, nie został bynajmniej zlikwidowany, a — przeciwnie—W OSTATNICH DNIACH ZAOSTRZYŁ SIĘ BARDZO POWAŻNIE.

Mianowicie, p. ALIJEW podpisał początkowo z przedstawicielami Związku Cukierników, oraz oddziału piekarzy Związku Rob. Przemysłu Spożywczego odpowiednią umowę — i na tej zasadzie robotnicy mieli wrócić do pracy.

TYMCZASEM ZARAZ NAZAJUTRZ P. ALIJEW WARUNKI UMOWY ZŁAMAŁ, A GDY ROBOTNICY PRZECIWSTAWILI SIĘ TEMU — PRZYJĄŁ DO PRACY ŁAMISTRAJKÓW Z BEBESOWSKIEGO „ZWIĄZKU“ PIEKARZY LESZNO 53 (!!).

Sytuacja przedstawia się więc w ten sposób, ŻE W PIEKARNI ALIJEWA PRACUJĄ TERAZ BEBESOWCY, KTÓRZY NIE UWAŻAJĄ ZA NIEGODNE SIEBIE WYSTĘPOWAĆ W ROLI ŁAMISTRAJKÓW!!

ODDAJEMY TYCH LUDZI POD PRĘGIERZ CAŁEJ UCZCIWEJ OPINJI ROBOTNICZEJ!

Konferencja Zarządów, Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie

W lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. (Oddz. III Elektrownia) odbyła się konferencja zarządów warszawskich oddziałów związków zawodowych Na porządku dziennym konferencji było: 1) **Sytuacja gospodarcza i polityczna.** 2) **Walka o obniżkę komornego i obniżkę oprocentowania pożyczek w Spółdzielniach Mieszkaniowych.** 3) **Zamach na pomoc lekarską w Kasach Chorych.** 4) **Akcja** robotników Użyteczności Pubicznej (postawiona na porządku dziennym przez Zw. Prac. Użyt. Publ. Oddz. III Elektrownia).

Konferencji przewodniczyli tow. tow. **W. Koral** i **W. Piontek,** sekretarzował tow. **Przetacznik.**

Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. **Zdanowski,** który zgłosił następujące rezolucje jednomyślnie przyjęte przez zebranych:

I.

Konferencja opowiada się z całą stanowczością za uchwałami Komisji Centralnej Zw. Zawodowych z dnia 19 maja r. b.

Konferencja postanawia wezwać wszystkie Związki Warszawskie do energicznej propagandy uchwał i haseł K. C. Z. Z. na wszystkich zebraniach, specjalnie zwoływanych masówkach i t. p.

II.

Konferencja stwierdza, że likwidacja „Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, przy Radzie Ministrów“ świadczy o zaniechaniu wszelkiej pomocy dla bezrobotnych, w myśl postulatów Lewjatana, aby kosztem głodu i nędzy klasy robotniczej doprowadzić do uzdrowienia gospodarki kapitalistycznej. Jednak, mimo likwidacji „Naczelnego Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych“, opodatkowanie na ten cel pozostało.

Konferencja jeszcze raz stwierdza, że jedyną skuteczną formą przyjścia z pomocą bezrobotnym, jest URUCHOMIENIE ROBÓT PUBLICZNYCH, ORAZ DORAŹNA POMOC PAŃSTWA, KTÓRA WINNA BYĆ PRZEPROWADZONA PRZEZ FUNDUSZ BEZROBOCIA i P. U. P. P.

Następnie uchwalono rezolucję w sprawie **walki obniżki komornego:**

I.

Konferencja postanawia dążyć za wszelką cenę:

do powstrzymania eksmisji z mieszkań;

do obniżenia komornego w starych domach do 50 proc. obecnych czynszów.

II.

do obniżenia do 2 proc. oprocentowania pożyczek, udzelanych przez rząd Spółdzielniom Mieszkaniowym.

Wszystkie oddziały warszawskich Związków Zawodowych rozwinąć winny ostrą propagandę tych haseł wśród członków.

Sprawę zamachu na pomoc lekarską w Karach Chorych i ambulatoryjną referował tow. **Zdanowski.**

Uchwalono zwołać następną konferencję Zarządów Oddziałów na dzień 4-go lipca r. b. poświęconą specjalnie dwu punktom:

1) Sprawie zamachu na pomoc lekarską w Kasach Chorych i

2) sprawie akcji robotników Użyteczności publicznej.

Rewizja w Redakcji „Wyzwolenia“

Onegdaj późno wieczorem do lokalu redakcji **„Wyzwolenia“** przybyła policja i z polecenia prokuratora dokonała szczegółowej rewizji. Szukano rezolucji **ws prawie krwawych zajść w Łapanowie.**

Rewizja nie dała żadnych wyników.

3069 osób ukarano w ciągu 3 dni

Jak wynika z zestawienia Komendy Policji m. st. Warszawy, w okresie od 16 do 19 czerwca b. r. ukarano doraźnemi mandatami karnemi **3069 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię.** Na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono **369 nakazów karnych.**

Co się dzieje w Chile?

Wiadomości nadchodzące z Chili są bardzo niejasne. W obecnej chwili niepodobna się zorjentować, gdzie sięga władza rządu a gdzie rewolucji. W całym kraju odbywają się demonstracje robotnicze. W Santjago wojsko strzeliło do demonstrantów, zabijając 12 osób. Rząd wprowadził sądy wojenne oraz obostrzony stan oblężenia. Strajk kolejarzy trwa w dalszym ciągu. Robotnicy niektórych fabryk przyłączyli się również do strajku.

Codziennie pojawiają się na widowni politycznej Chili nazwiska nowych polityków, którzy zaledwie dostają w swoje ręce władzę a już zostają strącani przez innych.

Matuszka zostanie wydany

Wiedeńskie koła prawnicze przypuszczają, iż po oddaleniu przez wiedeński sąd apelacji **Matuszki** nic nie będzie stało na drodze do wydania Matuszki Węgrom, gdyż, na podstawie istniejących umów, Matuszka może karę swą, wymierzoną mu przez sąd wiedeński, odbyć na Węgrzech.

Na polach 100 wsi polskich grad zniszczył zasiewy

Onegdaj nad powiatem tomaszawskim przeszła gwałtowna burza gradowa. Poszczególne ziarnka gradu dochodziły do wagi 300 gramów. **Grad zniszczył zasiewy na polach wsi** w gminach tomaszowskiej, pasieki, Rohanie i Majdanu Sopockiego. **Straty są olbrzymie.**

Wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie gmin **Wola Różaniecka** i **Babice** w pow. biłgorajskim szalała gwałtowna nawałnica gradowa. Nawałnica przeszła pasem szerokości około 5 km. niszcząc prawie doszczętnie zasiewy. Straty są olbrzymie. Jest to druga nawałnica gradowa, która w tym miesiącu nawiedziła powiat biłgorajski.

W pow. tomaszowskim na polach 96 wsi zostały zniszczone plony w 100 procentach. Obszar zniszczenia wynosi 13.664 ha., straty około 2 miljonów zł. Poszkodowanych jest 10.000 rodzin.

Rewolucja w Sjamie

Król i ministrowie aresztowani

Z BANGKOKU donoszą o niespodziewanym WYBUCHU REWOLUCJI W SJAMIE SKIEROWANEJ PRZECIWKO DYNASTJI. CZŁONKOWIE RODZINY KRÓLEWSKIEJ ZOSTALI ARESZTOWANI JAK RÓWNIEŻ MINISTROWIE ORAZ WYŻSI DOSTOJNICY WOJSKOWI. Głównodowodzący armji, który stawiał opór ZOSTAŁ PRZEZ REWOLUCJONISTÓW ROZSTRZELANY. Rodzina królewska ma być przewieziona na pokład okrętu wojennego. Partja ludowa, która stoi na czele buntu ogłosiła odezwę, w której zapowiada, iż członkowie rodziny królewskiej zostali zatrzymani jako ZAKŁADNICY. Życiu ich grozić będzie niebezpieczeństwo NA WYPADEK WSZCZĘCIA JAKIEJKOLWIEK AKCJI PRZECIWKO REWOLUCJONISTOM.

Na ulicy stolicy ludność wita owacyjnie żołnierzy i marynarzy sjamskich, którzy opanowali główne arterje miasta, po których krążą liczne tanki. Akcja rewolucyjna zorganizowana wspólnie przez armję i marynarkę skerowana jest przeciwko obecnej dynastji sjamskiej. Zdetronizowany król Sjamu PRAJADHIPOK objął tron po swym starszym bracie królu RAMIE VI-tym w lutym 1926 r.

O przyczynach rewolucji piszemy obszernie na innem miejscu.

Krwawe zajście w rzeźni miejskiej

Wczoraj około godz. 15-ej na terenie rzeźni miejskiej, przy ul. Namiestnikowskiej 2 rozegrało się krwawe zajście. Do wychodzącego z rzeźni 35-letniego Eugenjusza **Gettera** (Reya 4) strzelił prezes Zw. Tragarzy BBS. Stefan **Sobieraj,** znajdujacy się w towarzystwie prezesa wędliniarzy BBS. **Szmidta.** Trzy kule trafiły G. w klatkę piersiową i brzuch. Ranny zdążył dojść do herbaciarni żydowskiej (Namietnikowsk 3), gdzie upadł mówiąc: „Moja żona i dziecko“. Pogotowie przewiozło G. w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Policja aresztowała Sobieraja i Szmidta, a nadto 8 robotników i tragarzy mięsnych.

Tragiczny łańcuch samobójstw

W bramie narożnego domu przy ul. Twardej i Żelaznej napiła się esencji octowej 17-letnia Lucyna **Balówna,** służąca bez zajęcia i bezdomna. Młodocianą desperatkę Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

19-letnia Jadwiga **Kowelska,** bez zajęcia i bezdomna, napiła się kwasu octowego w bramie przy ul. Nowolipie 52. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i przewiózł K. do 3-go komis.

Przez druty telegraficzne i kable radjowe

Krótkie i ciekawe wiadomości

MAJĄTEK ZDETRONIZOWANEGO KRÓLA DLA BEZROBOTNYCH.

Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański upoważnił ministra spraw wewnętrznych **do rozdania wśród biednych kraju całkowitą gotówkę skonfiskowaną b. króla Alfonsa, w sumie 31 miljonów pesetów.**

PRZERWANIE WALK CHIŃSKO-TYBETAŃSKICH.

Z Moskwy donoszą, iż walki chińsko-tybetańskie zostały przerwane. Delegat rządu nankińskiego wyjechał na rokowania.

40 SKRZYŃ ZŁOTA Z OCEANU.

Wczoraj po długich pracach zdołano wydobyć z zatopionego w 1922 okrętu **„Egipt“ 40 SKRZYŃ,** zawierających po jednej do dwuch sztab złota ogólnej wartości około **25 MILJONÓW FRANKÓW.**

Statek **„Egipt“** zatonął o 22 mile od Brestu, przyczem poszedł na dno ładunek, składający się m. in. z **1089 sztab złota wagi 45.433 kg., 1229 sztab srebra wagi 43 tys. kg. oraz 37 skrzyń, zawierających 164.979 funtów angielskich.**

PŁYWAJĄCA BAZA NAUKOWA.

Łamacz lodów **„Małygin“** został przez rząd sowiecki oddany wszechzwiązkowemu instytutowi arktycznemu, jako pływająca baza dla naukowo - doświadczalnych badań polarnych.

EPIDEMJA CHOLERY W CHINACH

Z Szanghaju donoszą **że epidemja cholery rozszerzyła się na Kanton i szereg innych miast Chin południowych.** Epidemja szerzy się z największą szybkością w **Amoy** gdzie w ciągu ostatnich dni zanotowano **200 nowych wypadków,** zaś ogólna ilość zasłabnięć **przekracza 1.000.**

NA WĘGRZECH NIE WOLNO DŁUGÓW ŚCIĄGAĆ...

Według doniesień z Budapesztu minister rolnictwa ogłosił rozporządzenie o moratorjum dla długów rolniczych. W czasie od 1 lipca do 31 listopada zakazane jest ściąganie długów od rolników, licytacje i nakładanie aresztu na ruchomości i nieruchomości.

Nowy Prezydent Paragwaju

Prezydentem republiki Paragwaj wybrany został Euzebjusz **Ayala,** wiceprezydentem Raul **Casalribeira.**

Tragiczna śmierć górnika

Na kopalni **„Wujek“** na Śląsku zdarzył się wczoraj śmiertelny wypadek, mianowicie dozorca zwałowy Paweł **Koterba** podczas pracy **zasypany został zwałami węgla, ponosząc śmierć na miejscu.**

Nowy lot polski przez Atlantyk

Prasa amerykańska donosi, że bardzo zdolny mechanik polski Bernard **Jankowski** z Danvers (st. Massachussets) zbudował wielki monoplan, którym zamierza niebawem lecieć do Warszawy, skąd jest rodem. Jankowski mieszka oddawna w Ameryce, ma lat 45 oraz liczną rodzinę, składającą się z 9 dzieci. Płatowiec swój budował Jankowski przez 4 lata.

„Jest chłodno, ale się nie chmurzy“

Najważniejszym wypadkiem wczorajszego dnia na konferencji lozańskiej była narada delegacyj niemieckiej i francuskiej, która trwała 3 godziny. Po konferencji wydano komunikat, który stwierdza, iż posiedzenie było poświęcone wyłącznie wysuchaniu obszernego referatu ministra finansów Rzeszy hrabiego **Schwerin-Krosigha.**

Herriot nie chciał udzielić dziennikarzom bliższych wyjaśnień, odprawiając ich żartobliwem powiedzeniem: „jest chłodno, ale się nie chmurzy“.

Z Kenferencji Reparacyjnej w Lozannie



W Lozannie zebrali się przedstawiciele głównych państw europejskich, celem zastanowienia się nad dalszym losem reparacji. Na zdjęciu naszem widzimy głównych delegatów. Stoją od strony lewej do prawej: premjer angielski **Mac Donald,** angielski kanclerz skarbu Neville **Chamberlain,** kanclerz Rzeszy niemieckiej von **Papen** oraz premjer francuski **Herriot.** Z lewej strony widzimy też ministra **Zaleskiego.**

Na co zużywa się kredyty w kolejnictwie...

„Radosna twórczość" w Wileńskiej Dyrekcji

(kor. własna)

Dyrektorzy i Naczelnicy Wydziałów Dyrekcji Wileńskiej widocznie b. mało mają teraz roboty, gdyż tracą czas przeważnie na organizowanie **Przysposobienia Wojskowego, poświęcanie sztandarów, budowanie pomników** i t. p. „ważne" dla kolejnictwa czynności.

Oto przykład:

Dnia 5 czerwca b. roku — odbyło się poświęcenie sztandaru K. P. W. w **Brześciu.**

Kredyt, jaki posiadał Wydział Drogowy na miesiąc maj na Oddział Brzeski, zużyto podobno na przygotowanie tej „wielkiej uroczystości". Odnowiono „Ognisko", uporządkowano park, zbudowano werandę i jak fama głosi **wydano na to około 40 tys. zł. (pomimo kryzysu!).**

Ponieważ tyle pieniędzy zużyto na tę imprezę, **więc w czerwcu ogranicza się dni pracy, by „wyrównać" budżet!**

Z Wilna wyszła depesza, by na powyższą uroczystość **wysłać „delegatów i wypłacić im djety (!!).** Do pociągu pośpiesznego, który wyszedł dn. 4 czerwca o godz. 23 min. 25 przyczepiono **2 wagony służbowe,** w których to wagonach — **wyjechali p. generał Puchalski, dalej „komendant" przysposobienia wojskowego, a urzędnik 6 grupy płacy... i wszyscy „adjutanci", na czele z Prezesem Dyrekcji!**

Po drodze zbierano delegacje.

W Brześciu koło 9 godziny, po wyspaniu się „Komendanta" i całej „adjutantury" — odbyła się... **rewja".**

Różne formacje „sanacyjne", które można policzyć na palcach, składały raporty „Komendantowi" ze swej „radosnej twórczości".

Po poświęceniu sztandaru — odbyły się wielkie manewry... przy kieliszkach.

I tak to bractwo „miłuje" Polskę, że na polu „walki", zostały setki trupów w postaci próżnych butelek z „czystej".

W pociągu wracającym w nocy, p. „Komendantowi" zrobiło się „niedobrze".

Zaczęto „dezynfekować" wagon i tak go „zdezynfekowano", że gdy przyszedł do Białegostoku trzeba go było odczepić, żeby nie narażać kolei na pośmiewisko...

Oto „sanacyjny" „wyścig pracy" i „oszczędność" w momencie, **kiedy redukuje się dni pracy i zarobki, oraz zwalnia setki i tysiące pracowników** i kiedy ludzie biedni, z powodu utraty pracy, wraz z rodzinami **dochodzą prawie do obłędu!**

Jeżeli kredyty działu drogowego zostały istotnie zużyte w sposób powyższy a więc **wbrew swemu właściwemu przeznaczeniu,** spodziewamy się, że M. K. sprawców tego nadużycia **pociągnie do surowej odpowiedzialności...**

Zaczyna się bowiem w naszej gospodarce szerzyć **niechlujstwo i anarchja,** której z uwagi na interes kolejnictwa dłużej tolerować absolutnie nie podobna.

Redukcje na kolejach

w dyrekcji krakowskiej

Krakowska dyrekcja Kolei Państw. wywiesiła w poszczególnych oddziałach mechanicznych i miejscach pracy komunikat, że w związku z postępującem „ZMNIEJSZANIEM SIĘ PRZEWOZÓW, ZWIĘKSZA SIĘ TEM SAMEM NADMIAR PERSONELU WE WSZYSTKICH DZIAŁACH PRACY I POWODUJE NAWET BRAK ZAJĘCIA DLA PRACOWNIKÓW STAŁYCH, CO ZMUSZA ADMINISTRACJĘ KOLEJOWĄ DO UWAŻANIA PRACOWNIKÓW PRÓBNYCH I SEZONOWYCH W WIĘKSZEJ CZĘŚCI ZA CHWILOWO ZBĘDNYCH".

Ogłoszenia te zawiadamiają zainteresowanych, ŻE MUSZĄ LICZYĆ SIĘ Z MOŻLIWOŚCIĄ ZWOLNIENIA, wobec czego ZALECA SIĘ IM SZUKANIE SOBIE MIEJSC PRACY W PRZEDSIĘBIORSTWACH NIEKOLEJOWYCH.

Z. Z. K. przedsięwziął energiczne kroki celem zapobieżenia tym redukcjom.

Rewizje w Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Poznaniu

(kor. własna)

Przed paru dniami z polecenia p. **Elmerowicza,** p. o. podprokuratora przy Prokuraturze Sądu Okręgowego w **Poznaniu,** policja śledcza przeprowadziła rewizję w Wojewódzkim Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Poznaniu przy ul. Fr. Ratajczaka 14. Szukano przedewszystkiem ulotki p. t. **„Prawda o Łapanowie"** i rezolucji, dotyczących krwawych zajść łapanowskich.

Ponieważ Stronnictwo Ludowe na niedzielę, 26 b. m. organizuje na terenie całej Polski zebrania w związku z zajściami w Łapanowie, chodziło prawdopodobnie o skonfiskowanie materjału, któryby mógł być wykorzystany przez referentów na zebraniach. Policja zabrała kilka ulotek i, co najciekawsze, również spis członków Zarządów Powiatowych Stronnictwa Ludowego w Wielkopolsce.

***

Jak wiadomo, podobne rewizje odbyły się również w Warszawie.

Obchód 25-lecia pożytecznej placówki

W środę, dn. 29 b. m., obchodzić będzie uroczystość 25-lecia powstania **Tow. Kursów zaw. pracow. przemysłu metalowego,** którego głównym celem było prowadzenie Kursów dokształcających dla robotników zatrudnionych w fabrykach i zakładach metalowych.

Grupa b. Kursistów zwraca się do ogółu Kolegów z usilną prośbą o liczny udział w obchodzie.

Informacji udziela ob. **Rojek** w Sekretarjacie Kursów ul. Kopernika 28 w godz. 14—20-tej.

Samobójstwo szesnastoletniej uczennicy

Uczenica 5-ej klasy w **Radomiu,** 16-letnia **Irena Maciejewska,** nie otrzymawszy promocji do następnej klasy, — **po otrzymaniu świadectwa, wydobyła błyskawicznie rewolwer i strzeliła sobie w usta.**

Nieszczęśliwą dziewczynę, dającą słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala.

Wypadek ten wywołał w Radomiu wstrząsające wrażenie.

Apel do przechodniów

Nie rzucajcie pestek i skórek od owoców na chodniki i jezdnie! Uczcie Wasze dzieci, aby tego nie robiły. W ostatnich czasach notowano wypadki potłuczenia i łamania rąk lub nóg, wskutek poślizgnięcia o te odpadki.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar Stanów Zjednoczonych 8.88½.

Dewizy: Belgja 124.15, Londyn 32,28 — 32,25, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (kabel) 8.921, Paryż 35.07, Praga 26.38 — 26.27, — Szwajcarja 173.75.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE ZACHMURZENIA DUŻE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenia przeważnie duże, miejscami mglisto lub dżdża. Chłodno. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

OSTATNI WAŁ OCHRONNY. Przed powodzią zostanie zbudowany na Pelcowiźnie. Roboty rozpoczynają się już w poniedziałek. Znajdzie przy nich pracę 200 bezrobotnych.

100-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI STASZICA będzie uczczona przez miasto wzniesieniem fundacji na utworzenie „Domu zarobkowego im. Staszica".

WYWÓZ ŚMIECI z domów warszawskich odbywa się w sposób urągający wszelkim wymogom hygjeny. Obecnie między magistratem a Min. Spr. Wewn. toczy się dyskusja na temat europeizacji systemu usuwania odpadków.

POBÓR. W poniedziałek, 27 b. m., winni stawić się: 1) zamieszkali w 12 dzielnicy 6 komis. — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 5 i 10 dzielnicach 26 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej Nr. 1 (koszary 1 DAK.), 3) zamieszkali w 7 dzielnicy 23 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 3, (czynności czwartej i piątej komisji zostały już zakończone), wreszcie 6) zamieszkali w 8 dzielnicy 16 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 6. Ostatnie dwie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73.

Z codziennej kroniki wypadków

KRADZIEŻ BRONI W STAROSTWIE.

Nocy ub. nieznani sprawcy dostali się do magazynu **starostwa pow. w Będzinie,** skąd skradli pozostawioną w depozycie broń palną: rewolwery, naboje, pistolety, broń myśliwską, karabiny, straszaki, broń białą, futerały i t. p.

ZGON POSTRZELONEGO.

W szpitalu Przem. Pańskiego zmar. 36-letni Eugenjusz Getter (Reya 4) właść. 2-ch sklepów rzeźniczych, który — jak wiadomo — dn. 24 b. m. został postrzelony 3-ma kulami w rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej 2-4.

ZŁODZIEJ PRZEBRANY ZA KOBIETĘ.

Przy ul. Złotej 59, do pracowni sukien Truskolaskiej, przyszła jakaś klijentka, oświadczając, że zaczeka na swą znajomą a znaną jednocześnie Truskolaskiej, klijentkę. Zachowanie się przybyłej było nieco podejrzane, gdyż starała się ukryć ręce. Ponieważ T. musiała koniecznie wyjść, przeto wezwała do swego mieszkania córkę dozorczyni domu, 14-letnią Janinę Wituniówne, polecając, aby pozostała w mieszkaniu aż do jej powrotu. Będąc na mieście, Truskolaska zatelefonowała do swego mieszkania, prosząc W., aby zwracała baczną uwagę na klijentkę, która miała słuchać radia. Wituniówna odpowiedziała, iż nieznajoma wyszła przed chwilą. T. niezwłocznie powróciła i przekonała się, że rzekoma klijentka zdołała skraść 2 sztuki materjału, 3 suknie i żakiet, ogólnej wartości 200 zł. Poszkodowana, meldując o tem policji 8-go komis. zaznaczyła, iż według jej mniemania — był to złodziej — przebrany za kobietę.

ŚMIERTELNY SKOK Z 3-go PIĘTRA.

Przy ul. Dzielnej 93, syn lokatora wspomnianego domu 16-letni Edward Kulesza — chory umysłowo, korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, wyskoczył z okna 3 piętra na bruk podwórza. Przybyły lekarz Pogotowia, stwierdził już śmierć chłopca, wskutek złamania czaszki. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach".

Z OPERY. Dziś o godz. 4 pop. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach fantastyczny balet „Pan Twardowski". Wieczorem „Halka" Moniuszki.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedja „Adwokat w opałach" G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Do końca tygodnia komedja Morstina „Dzika pszczoła". W próbach komedja Verneuilla „Orzeł czy reszka".

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks".

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie".

TEATR INM. ŻEROMSKIEGO. Dziś o g. 8 wiecz. w parku na Żoliborzu, odbędzie się premjera wodewilu Krumłowskiego — „Białe fartuszki".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna".
APOLLO: „Wyspa tajemnic".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Pat i Patachon".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
W małej sali: „Czerwona zemsta".
CASINO: „Los dżentelmena".
CAPITOL: „Śpiewające miasto" i „Księżna Tarakunowa".
CRISTAL: „Zwycięstwo" z George O'Brien.
CZARY: „Na Zachodzie bez zmian".
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone".
FIHARMONJA: „Romans księżniczki".
FORUM: „Młode orły".
GOPLANA: „Małżonek wbrew woli".
HELJOS: „Książę Dracula".
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu".
KOMETA: „Faworyta maharadży" i „Zdradzieckie światła".
LUX: „Noc pokusy".
MAJESTIC: „Hiszpańska krew".
MARS: „Naszyjnik królowej".
MASKA: „Wyspa zatopionych serc" z Jeanette Mac Donald.
MEWA: „Ulubieniec New Yorku" i „Rajski Ogród".
MIEJSKI: „Precz z Miłością".
PAN: „Obława w Paryżu" i „Pieśń o Atamanie".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: „Hallo! tu mówi Jarossy".
ROXY: „X 27" z Marleną Dietrich.
SOKÓŁ: „Plan W" i „Panienka od szlagierów".
STYLOWY: „Stalowa dłoń".
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Kobieto nie grzesz".
TON: „Kochanka z Tahiti".
URANJA: „Senor Americano"
WISŁA: „Szyb L. 23".

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Kom. PIM-a. 12.15 — 12.55 Poranek muzyczny. 12.55 — 13.10 „Drogi rozwoju prawodawstwa pracy" — wygł. dr. Melanja Borstein Łychowska. 13,10 — 14.00 Koncert. 14.00 — 14.15 „Czy mydło jest potrzebne" — wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski. 14.15 — 14.30 Pieśni w wyk. Tadeusza Łuczaja (bas). 14.30 — 14,50 Odczyt „Uprawa truskawek i poziomek" — wygł. p. Zofja Więckowska. 14.50 — 15.05 Utwory na klarnet w wyk. Adama Stromberga. — 15.05—15.25 Odczyt rolniczy. 15.25 — 15.40 Muzyka. — 15.40 — 15,52 „Radjotygodnik dla młodzieży". 15,52 — 16.05 Feljeton dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05 — 16.45 Audycja żołniersko - strzelecka. 16.45 — 17.00 „Z X Kongresu Pen-clubów". 17.00 — 18.00 Koncert popołudniowy. 18,00 — 18,20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 18,20— 19.15 Transmisja koncertu z Ciechocinka. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 — 20.000 Program na dzień następny. 20.00— 20.30 Transmisja z Krakowa. 20.30—21,10 Koncert popularny. 21.10 — 21,25 Kwadrans literacki. 21.25 — Koncert. 21.55 — 22.00 Kom. dla komunikacji lotniczej. — 22.00 — 22,05 Wiadomości sportowe. 22,05 22,40 Muzyka taneczna. 22,40 — 22,50 Wiadomości sportowe z prowincji. 22,50—23,30 Transmisja ze Lwowa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Stadjon Legji godz. 10 zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Godz. 18 mecz ligowy Pogoń (Lwów) — Legja. Sędzia p. Grabowski.

Boisko Skry: godz. 18 Skra — AZS (kl. A).

Boisko Koła Polek: godz. 18 Marymont—Skoda (kl. A).

Boisko Domu Ludowego: godz. 18 Świt—Znicz (kl. A).

Boisko AZS: godz. 11.30 Huragan — Drukarz (kl. B.).

Sala ośrodka wf.: godz. 10 szablowy mecz szermierczy pomiędzy drużyną olimpijską a drużyną kombinowaną amatorów i fechmistrzów. W programie 36 walk.

Sala Nowości: godz. 12 międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy warszawskich, poznańskich i łódzkich. Walczy 11 par, a między nimi Cyran — Goss, Polus — Śmiech, Majchrzycki — Karpiński, Rosław — Doroba.

Korty WLTK: godz. 9 dokończenie meczu tenisowego Legja — WLTK.

Boisko AZS: godz. 18 mecz koszykówki męskiej Polonja — Skra.

Pływalnia AZS godz. 11 zawody pływackie dla radjosłuchaczy.

Dynasy: godz. 16 zawody międzynarodowe za motorami i biegu sprinterów.

Szosa Wolska w Chrzanowie: godz. 10 — szosowe mistrz. Warszawy na 50 i 100 klm

ZAWODY SPORTOWE NA PROWINCJI.

We Lwowie odbędzie się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań: Polska — Czechosłowacja. Pozatem — **robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Lwowa.**

W Łodzi rozegra drugi swój mecz w Polsce paryski Red Star z ŁKS. Ponadto: mistrzostwa Polski pań w siatkówce.

W Wielkich Hajdukach — wiedeński Rapid walczy z ligowym Ruchem.

W Krakowie — mistrzostwa Polski w siatkówce panów. Mecz ligowy: Cracovia — Polonja. Walne zebranie Pol. Zw. Narciarskiego.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Czarni. Walne zebranie Pol. Zw. Bokserskiego.

W Siedlcach — mecz ligowy: 22 p. p. — Warszawianka.

W Gdańsku: robotniczy trójmecz lekkoatletyczny: Warszawa — Gdańsk — Prusy Wschodnie.

W dwunastu miastach wojewódzkich — szosowy wyścig kolarski na 100 klm. o mistrzostwa kolarskie okręgów.

CZARNI STRACILI 7 PUNKTÓW

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dysc. Ligi PZPN postawiono wszystkie mecze Czarnych, rozegrane do dnia 20-go maja zweryfikować jako valkovery na korzyść przeciwników, gdyż stwierdzono udział obecnego gracza Czarnych, Żurkowskiego w barwach Ostrovii w dniu 20 marca. Gracz ten nie miał zatem prawa przez dwa miesiące brać udziału w drużynie Czarnych. Czarni stracili aż 7 pkt. Tabela ligowa zmieniła się przez ten fakt bardzo i przedstawia się obecnie następująco: 1) Legja — 14 pkt., 2) Cracovia — 12 pkt., 3) ŁKS. — 2 pkt., 4) Pogoń — 12 pkt. 5) Warszawianka — 9 pkt., 6) Garbarnia — 8 pkt., 7) Wisła — 7 pkt., 8) Ruch — 7 pkt., 9) 22 pp.—6 pkt., 10) Warta — 5 pkt., 11) Polonia — 5 pkt., 12) Czarni — 5 pkt.

Wielkie regaty na Wiśle

Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski urządza dnia 26-go czerwca Wielkie Regaty na Wiśle z udziałem wszystkich stołecznych klubów jak również z całej Polski. Początek o godz. 14. Wejście na przystaniach: A. Z. S., Warszawskie Tow. Wioślarskie, Klub Wioślarski „Wisła" i Warszawski Klub Wioślarek.

Z tajemnic przyrody

Nieznana rasa ludzka w lasach Sumatry

Na Sumatrze, jednej z wysp Wielkich Sundzkich, leżących na archipelagu Wschodnio - Indyjskim, znajdują się olbrzymie niezbadane puszcze dziewicze. W tajemniczych tych lasach zamieszkują liczne, niekiedy dziwne i nieznane twory przyrody z minionych epok. W XVI wieku, kiedy Holendrzy zajęli Sumatrę, jeden z uczonych znalazł wyryty na skale prawdopodobnie przez tubylców *obraz dziwnej istoty ludzkiej, podobnej do małpy.* Uczony do tego faktu nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi. Przed kilkudziesięciu laty, gdy na Sumatrze bawiła ekspedycja archeologiczna, usłyszała od jednego z tubylców, że w lasach wyspy

zamieszkują jakieś dziwne istoty podobne do ludzi.

Tuziemcy nazywają ich *„Orang-Pendekami"*, co oznacza w ich narzeczu *„mali ludzie"*. Większość uczonych odnosiła się do tych wiadomości dość sceptycznie. Znalazł się jednak niedawno jeden biały człowiek, który widział te istoty. Świadkiem tym jest Holender, van *Hervarden.*

Polując w lasach podzwrotnikowych, van Hervarden usłyszał nagle nad swą głową jakiś szmer. Podniósł głowę i w pewnej chwili ujrzał *dziwną istotę przytuloną do drzewa.* „Istota" była podobna do małpy, tylko tak jak człowiek *nie była pokryta owłosieniem.* Czarne włosy na głowie sięgały do ramion. Skóra jej była koloru ciemno-bronzowego. Wzrost był *mniej-więcej 12-letniego chłopca.* Oczy patrzyły z przestrachem na Holendra i przypominały oczy ludzkie. Tajemnicza istota miała dosyć wysokie czoło, lecz zupełny zanik podbródka. Nos bardzo szeroki, chociaż nie bez formy, przypominał nosy Kafrów. Ręce miała niezmiernie długie, sięgające do kolan. Twarz jednak nie robiła przykrego wrażenia.

— Przyłożyłem strzelbę do ramienia — opowiada van *Hervarden* — i celowałem. Wtedy istota ta wydała żałosny krzyk przerażonego dziecka i zeskoczyła mniej-więcej z wysokości 3-ch metrów na ziemię, rzucając się do ucieczki. Przez cały czas nie przestawała krzyczeć. Nie mogłem zdecydować się na wystrzał. Doznałem uczucia, że ucieka człowiek, a nie zwierzę.

Opowiadanie van *Hervardena* zmusiło rząd holenderski do wysłania specjalnej ekspedycji naukowej w celu poszukiwania „Orang - Pendeków". Ekspedycja wyruszyła w 1925 r.; bawiła na Sumatrze szereg miesięcy i powróciła bez żadnych rezultatów. Mimo dokładnych poszukiwań ekspedycja nie znalazła „Orang-Pendeków". Opowiadania tuziemców i van *Hervardena* uznano za legendy.

Przed kilkoma dniami depesze z Sumatry znowu wskrzesiły pogłoski o małpich ludziach. W dziewiczych lasach w okolicach Rohan, we wschodniej części wyspy tuziemcy złapali i zabili młodego „Orang - Pendeka". Trup został odesłany do komisarza rządowego, gdzie sporządzono o tym fakcie protokół. Fakt istnienia „Orang-Pendeków" został w ten sposób urzędowo ustalony.

***

Narazie rząd holenderski poza krótką depeszą nie otrzymał jeszcze żadnych szczegółów o tej dziwnej istocie zamieszkującej dziewicze lasy Sumatry.

W Andach na pograniczu Peru i Boliwji

leżą niezbadane ruiny z dawnych wieków



Olbrzymie amfiteatry w Maras, położone zaledwie o 30 km. od miasta Cuzco w Andach na pograniczu republik Peru i Boliwji, były dotychczas badaczom bardzo mało znane. Do odkrycia tych amfiteatrów przyczyniła się dopiero wyprawa samolotowa, wysłana dla zbadania dawnej krainy Inkasów przez amerykańskie towarzystwo geograficzne. Na zdjęciu naszem podajemy fotografję lotniczą tych ciekawych amfiteatrów, które według tradycji zachowanej wśród ludności cywilnej, służyły przed wiekami do obchodów i uroczystości religijnych.

Zabytki architektoniczne na ziemiach Polski



Na zdjęciu naszem widzimy fronton kościoła parafjalnego we Włodawie w powiecie włodawskim. Jest to jeden ze starszych zabytków budownictwa kościelnego na ziemiach Polski.

Badanie nieznanych wysp podbiegunowych

Kierownik stacji meteorologicznej na wyspach **Sergjusza Kamieniewa, Uszakow,** donosi, że wspólnie z geologiem **Urwancewem** zbadał cały brzeg wyspy **Bolszewik,** należącej do archipelagu **Ziemi Północnej.** Badacze przebyli 1.500 km. drogi i poczynili pomiary kartograficzne.

Obecnie Uszakow i Urwancew przygotowują się do nowej wyprawy, której celem jest zbadanie zachodniej części wyspy **„Rewolucja październikowa".**

Podróż do stratosfery

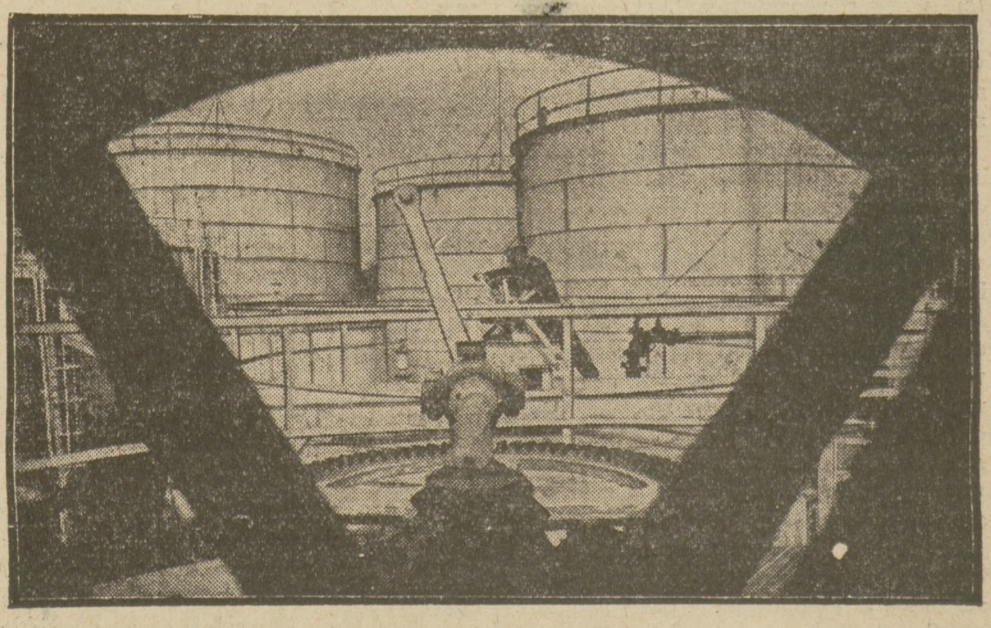
Nowy lot prof. Piccarda

Drugi lot prof. **Piccarda** do stratosfery odbędzie **w początkach lipca.** Tym razem Europa będzie poinformowana dokładnie o losach śmiałych podróżników, ponieważ **w gondoli balonu umieszczony zostanie krótkofalowy aparat radjowy,** przy którego pomocy prof. **Piccard** będzie utrzymywał łączność z ziemią.

Nowa gondola balonu jest pomalowana białym lakierem, który ma **odbijać promienie słoneczne i uchronić metalowe ściany gondoli od rozgrzania.** Gondola jest zaopatrzona **w 8 małych okienek,** które otwierają widok od dołu i góry. Z zewnątrz gondoli nie będzie żadnych instrumentów fizycznych.

Z postępów techniki

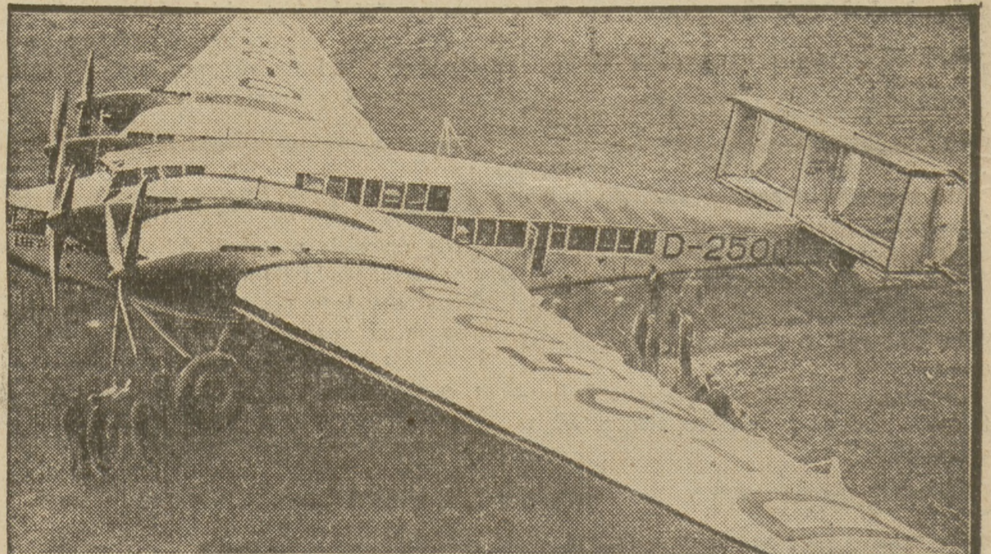
Materjały pędne z kartofli



Drogą mieszania spirytusu, pędzonego z kartofli, z benzyną powstaje materjał pędny, używany w Niemczech dzisiaj powszechnie w samochodach pocztowych, wojskowych i urzędowych. Istnieje jednak w Rzeszy zamiar wprowadzenia przymusowego tej mieszanki również dla aut prywatnych, aby w ten sposób ograniczyć do minimum spożycie benzyny zagranicznej. Na ilustracji widzimy gigantyczną instalację, służącą właśnie do wytwarzania wspomnianej mieszanki.

Największy na świecie samolot

skonstruowany został w Niemczech



W Niemczech, w słynnych zakładach Junkersa, skonstruowano samolot pasażerski „D. 2500", który jest największym na świecie. W salocie znajdują się kabiny dla 34 pasażerów. Aparat kursować będzie na linji Berlin — Londyn.

JAN WAŚNIEWSKI 71)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Pietrzak wyszedł wraz z nimi. Mruk pozostał, bo zapałał naraz nieprzepartą chęcią oświadczenia się Maniucie i to teraz, natychmiast. „Ten smarkaty fafuła", jak w myśli nazywał Witka, drażnił go. Byłby może wykonał zamiar niezwłocznie, ale nogi mu się chwiały i kleiły oczy. W salonie zaszył się w kąciku w miękim fotelu i początkowo uśmiechał się, a potem zaczął drzemać. Doktór siadł przy czarnym stoliku na kanapce, pokrytej niebieskim pluszem i z miny widać było, że chce kogoś zaczepić. Naprzeciw niego usadowiła się Maniuta, mając po prawej ręce Witka, a po lewej Antoniego, który podparł się pod brodę i sennie patrzył w sufit. Kossobudzki i Leokadja przycupnęli gdzieś z boku, a Tadeusz krążył po salonie, coraz gdzieś przystając i to przerzucał machinalnie album, to bawił się stereoskopem.

— Zagrałbyś co... — zaproponowała Witkowi Maniuta.

— Pan Witold teraz raczej piórem się para — przyciął złośliwie doktór. — Wie pan, nie rozumiem pana... Przeglądałem te pańskie pisulki i powtarzam: nie rozumiem pana.

Witek najeżył się odrazu... Oczy mu zabłysły i rąbnął:

— Nie chcę źle sądzić o bystrości pana doktora, ale, doprawdy, cóż mam o niej myśleć, kiedy te moje „pisulki" są zupełnie zrozumiałe.

Doktór zaczerwienił się, zaczął nerwowo przebierać wargami i przez chwilę zdawało się wszystkim, że wybuchnie. W pokoju zapanowało przykre milczenie. Witek siedział wyprostowany i patrzył wyzywająco w oczy przeciwnika. Wilczyński pohamował się i rzekł tylko nieco podrażnionym głosem:

— No, no, no... to przynajmniej w stylu... w waszym postępowym stylu... Jestem starszy od pańskiego ojca i mam pewne

— Wieku?... Szanuję pana doktora dla jego inteligencji i wielu innych zalet, ale wiek dla mnie nie jest szacowny. Artretyzm, kamienie żółciowe i skleroza mózgu są godne politowania — zawsze, lecz stawiania na piedestale — nigdy.

— Wit, bądź nieco oględniejszy w wyrażaniu swych poglądów! — wtrąciła Maniuta.

— Nie, nie!... Niech swoje kropi!... Zresztą chodzi o wiek. Mnie pan Witold raczy szanować... To nielada zaszczyt... Stoję pod tym względem wyżej od Boga i kraju... W zapatrywaniach na te sprawy pan Witold jest bolszewikiem.

— Znów pan doktór się myli... Daleki jestem od wszelkiego fanatyzmu, a od bolszewickiego najbardziej.

— Proszę! Daleki od fanatyzmu?! Dlatego pewno z pianą na ustach zwalcza pan fanatycznie patrjotyzm i religję.

— Ani jedno, ani drugie...

— Nie, doprawdy, to się w głowie nie chce pomieścić! Pisze pan: „Precz z zaściankowością! Ojczyzną naszą jest Europa!", a teraz pan zaprzecza temu, że toczy wojnę z patrjotyzmem... Kiedyż więc pan mówi prawdę?

— Zwalczam dziki szowinizm, zwierzęcą i irracjonalną nienawiść jednego narodu do drugiego. Naród jako pewną, odrębną, zbiorową organizację duchową, w której odbija się świat w ten właśnie, a nie w inny sposób — szanuję... Polską duszę narodową kocham i uważam, że ma jeszcze dużo do powiedzenia ludzkości.

— Te... te... te... Będzie się tam panu świat odbijał w polskiej duszy narodowej, będzie ona miała dużo do powiedzenia ludzkości, gdy ją Hitler zadźga nożem! Wszystkie wasze postępowe mrzonki antymilitarne, porozumienia europejskie utoną pewnego dnia w kłębach trujących gazów, gdy Niemiaszki dość sobie ich przygotują. Tem sobie nie zaprzątacie głowy... Nie raczycie dostrzec, że każdy wasz przeciwwojenny artykuł i wiersz osłabia ducha narodu... Żydom się nie dziwię, zbyt przejrzyste są ich cele, ale że pan — Aryjczyk z krwi i kości — idzie na ich lep, to dla mnie niewytłomaczone.

— Ach, już dość z tem osłabianiem ducha narodowego, zatruwaniem go miazmatami wschodu, dość wyświechtanych frazesów o rozkładowej roli Żydów. To nie są argumenty! Gdyby tak przestano w każdem pokoleniu zatruwać ducha, to siedzielibyśmy do dziś dnia w jaskiniach i wyznawali wielobóstwo... Na szczęście trują go i jakoś tam idziemy naprzód... Nie wszyscy oczywiście, bo tylko elita umysłowa... To zresztą wystarczy.

— Wystarczy, że „elita" śmiga sobie naprzód, a my biedaki pełzamy? Dlaczegóż to, jeśli łaska?

Witek się zapalił:

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODZIENIEC 20-letni poszukuje jakiejkolwiek pracy w biurze lub przedsiębiorstwie handlowem. Znajduje się bez środków do życia. Oferty pod M. S. do „Robotnika".

BEZPŁATNĄ KONDYCJĘ na wyjazd przyjmie student Uniwer. Warsz. Oferty pod: „Bezpłatna kondycja" składać w Redakcji „Robotnika".

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje eksternów do egzaminu. Tel 11-69-62 prosić p. Helenę.

INTELIGENTNA pragnie zostać pokojówką lub panną do dzieci w katolickiej rodzinie. Kwalifikacje przedłoży. Zgłoszenia pod „Krytyczne położenie" do Redakcji „Robotnika".

KONDYCJĘ w zakresie 1—5 kl. gimn. przyjmę. Znam język niemiecki. Zgłoszenia pod: „Absolwentka".

MAGISTER PRAW ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje pracy, chętnie u adwokata. Najlepsze referencje. Minimalne wymagania. Oferty sub „zdolny" do Administracji „Robotnika".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.